Nr. 106. Piątek, 9 Maja 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— „	półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	15·— „	ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	5·— „	miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Pan Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamianował rozporządzeniem z dnia 12 marca 1919 Dz. Nr. 2751 S. II. 1910/19 profesora gimnazyum szóstego we Lwowie, Piotra Passowicza, dyrektorem gimnazyum w Dębicy z ważnością od 1 kwietnia 1919 r.

Pan Delegat Generalny Rządu przeniósł komisarza powiatowego Michała Rogowskiego ze Złoczowa do Cieszanowa.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, zamianował asystentem pocztowym pomocnika kancelaryjnego Jana Matulę we Lwowie, pozostawiając go w dotychczasowem miejscu służbowem.

Ustawa

z dnia 11 marca 1919 r. w przedmiocie czasowego zakazu przywozu znaków pieniężnych w walucie austryacko-węgierskiej, niemieckiej i rossyjskiej.

Art. 1.

Przywóz i przesyłanie w posyłkach pocztowych i listach znaków pieniężnych w walucie austryacko-węgierskiej, niemieckiej i rossyjskiej w granicy Rzeczypospolitej Polskiej są zabronione.

Art. 2.

Podróżni, przybywający z zagranicy, mają prawo przewozu sumy, nie przekraczającej 500 koron, względnie 400 marek, względnie 200 rubli.

Art. 3.

Ministerstwo skarbu może w poszczególnych wypadkach zwolnić od stosowania art. 1. i 2. niniejszej ustawy.

Art. 4.

Dowóz kuponów procentowych i dywidendowych, na walutę koronową, markową lub rublową opiewających, do Polski, nie mniej sprzedaż papierów wartościowych za walutę koronową, markową lub rublową osobom i firmom, mającym siedzibę poza granicami Polski, są dopuszczalne tylko za zezwoleniem Ministra skarbu. Ograniczeniu temu nie podlegają kupony emisyj krajowych.

Art. 5.

Świadome przekroczenie lub usiłowanie przekroczenia niniejszej ustawy pociąga konfiskatę całej przewożonej lub przesyłanej sumy, a nadto karane będzie innemi karami przewidzianemi w ustawie karnej.

Art. 6.

Bank austro-węgierski nie jest krępowany w komunikacyi z filiami swemi, znajdującemi się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, może jednak rozporządzać przesyłanemi sumami w banknotach koronowych tylko pod kontrolą i zezwoleniem Ministra skarbu.

Art. 7.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi skarbu.

Art. 8.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Równocześnie tracą moc obowiązującą rozporządzenia Ministra skarbu z 22 lutego 1919 r. i 4 marca 1919 r. w przedmiocie zakazu wywozu znaków pieniężnych w walucie austryacko-węgierskiej, względnie w walucie niemieckiej i rossyjskiej.

Art. 9.

Minister skarbu osobnem rozporządzeniem oznaczy dzień, w którym ustawa niniejsza traci moc obowiązującą.

Marszałek:
Trąmpczyński.

Prezydent Ministrów:
I. J. Paderewski.

Minister skarbu:
Dr. Englich.

Obwieszczenie

dyrekcyi skarbu we Lwowie o wprowadzeniu na obszarze b. zaboru austryackiego polskich znaczków stemplowych i zniesieniu tymczasowo zaprowadzonego bezpośredniego uiszczania należytości stemplowych w gotówce, zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

Wybory do Rad gminnych w Galicyi.

Biuro Prasowe Gen. Del. komunikuje: Z upoważnienia Ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie, które uwzględniło życzenie Rady przybocznej wyrażone na posiedzeniu dnia 15 względnie 26 kwietnia b. r. zarządził Gen. Del. Rządu dla Galicyi dr. Gałecki rozpisanie wyborów do Rad gminnych we wszystkich tych gminach wiejskich, w których 6 cioletni okres urzędowania obecnych Rad gminnych już upłynął, dalej tam, gdzie zostały wprowadzone tymczasowe zarządy gminne a nadto w tych gminach wiejskich, w których z powodu zdekompletowania dotychczasowej Rady gminnej zajdzie tego potrzeba. Wybory w tych gminach mają być przeprowadzone na podstawie obecnie obowiązującej w kraju ordynacyi wyborczej gminnej we wszystkich trzech kuryach dotychczasowych, oraz w kuryi czwartej „powszechnej“ wprowadzonej przez uchwałę b. P. K. L. z 23 listopada 1918.

W gminach miejskich ma być w zasadzie ważność mandatów członków dotychczasowej Rady miejskiej przedłużona aż do czasu uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy nowej ordynacyi wyborczej gminnej.

Sprawy żywnościowe.

Dowództwo okręgu etapowego ogłasza: od dnia 8 maja b. r. odbywać się będzie sprzedaż drzewa opałowego w składzie Weissa przy ul. Janowskiej l. 5, w ilości jednego wozu kolejowego, w składzie Hechta, przy ul. Pilnikarskiej l. 4, w ilości jednego wozu kolejowego, w składzie Pinelesa, przy ul. Krótkiej l. 10, w ilości jednego wozu kolejowego, w składzie Anny Segal, przy ul. Janowskiej 48, w ilości jednego wozu kolejowego, w składzie Hermana Rotmanna, przy ul. Jachowicza l. 17, w ilości jednego wozu kolejowego.

JERZY TURNAU. 54)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Najzręczniej lawirował hrabia Rodryk, poseł stronnictwa demokratycznego. Mówił obszernie, rozwijał nawet programy — lecz wszystku dało się pomieścić w ogólno patryotycznym garnku. Zepsuł złudzenie zgodnego współżycia politycznego hrabia Rzędzinski starszy z obozu konserwatywnego, zawiązując z prof. Barskim zrazu półgłosem, później coraz głośniejszy spór na temat wprowadzenia powszechnego bezprzymiotnikowego prawa wyborczego. Profesor bronił tego prawa ze stanowiska „zasadniczej sprawiedliwości“, ze względu na „coraz to silniejsze żądania pochodzące od ludu“...

— Przez wasze usta, profesorze — wtrącił stary książę Hieronim. Bo chłopu to wszystko jedno, byle miał dobry urodzaj i paszę dla krowy — ale o to się panowie politycy najmniej troszczycie.

Profesor Barski oglądnął się na wysoką postać księcia, udał, że nie słyszał jego apostrofy i bronił dalej szerokich ustaw elekcyjnych. Lecz Rzędziński starszy, zręczny szermierz polityczny pozwolił Barskiemu wypowiedzieć się, dał mu nawet chwilową przewagę nad sobą — i dopiero gdy Barski wyczerpał swoją amunicyę, on ustawił się do strzału. Potwierdzając słuszność wywodów przeciwnika w teoryi, udowadniał cyframi i przykładami jakiego chaosu w praktyce stałaby się przyczyną zamierzona reforma. Pomagali hrabiemu Rzędzińskiemu inni obecni konserwatyści i zasypali Barskiego istną ulewą argumentów.

Profesor spostrzegł, że w takiej sytuacyi, nie mając do pomocy krzyków sejmowych, secessyi, uderzania o pulpity i apelowania via reporterzy dziennikarscy do „głosu ludu który mówi tu dziś przezemnie i woła tysiącznymi głosami o swoje słuszne prawa i t. p.“ — spostrzegł więc Barski, że trzeba łeb ukręcić temu kiasomowczemu aligatorowi, który nadspodziewanie wylazł w tej chwili z ust Rzędzińskiego *et consortes* przez postawienie kwestyi w oświetleniu ściśle praktycznem; wszak sam dobrze wiedział Barski, że w sprawach tych, jak w ogóle w polityce, nie wszystkie programy są na to, aby były w praktyce wprowadzane, co nie przeszkadza ich głoszeniu i słownej obronie. Zdjął więc cwikier, zaczął trzeć zmęczone oczy i odrzekł z pojednawczym gestem:

— Proszę pana hrabiego. Każdy wie doskonale o czem pan hrabia mówi. Jeżeli się chce uzyskać coś, trzeba żądać więcej. My zmuszeni jesteśmy nasze programowe żądania stawiać skrajnie. Waszą rzeczą panowie konserwatyści jest bronić z waszego stanowiska. My robimy swoje, wy robicie swoje — w środku się zejdziemy.

— To dlaczego odrazu nie żądacie mniej? Nie byłoby tyle swarów, gazeciarskich szkalowań i może zgodzilibyśmy się odrazu.

— Ależ powtarzam panu hrabiemu, że chociaż przyznaję słuszność wielu pańskim argumentom — jednak z mojego, z naszego stanowiska musimy żądać radykalnych reform. Winniśmy to naszym wyborcom; inaczej stracilibyśmy grunt pod nogami.

— Przepraszam pana profesora — wtrącił ekscellencya Raszyński, skandując każde słowo i zduszając cygaro na znak, że chociaż nie należy do żadnego stronnictwa, chce jednak wypowiedzieć swoje niezależne zdanie — przepraszam, że przerwę, ale ja takie stanowisko uważam za nieszczere.

— Ja — dodał stary książę Hieronim — nazywam głoszenie programowych zasad, w których realizacyę się nie wierzy, za całkiem pospolitą nieuczciwość.

I wyzywająco spojrzał na Barskiego zakaczając w złoto oprawne binokle o koniec liliowego nosa. Barski błyskawicznym ruchem nałożył swój cwikier, umocnił go, łypnął żółtem okiem na księcia, a twarz mu pożółkła. Zgarbił się, jak tygrys do skoku.

Wybuch politycznych min, co przedtem zdawały się spoczywać z zagaśniętym lontem, uratował wielki gwar, jaki powstał zaraz po tej bombie, rzuconej przez gospodarza i księcia. Krzyżowały się wykrzykniki, protesty, łagodzące uwagi.

Korzystając z zamięszania dobrze wychowany przyjaciel polityczny Barskiego, hrabia Rodryg, szepnął mu:

— Nie odpowiadaj temu mamutowi. Ci ludzie nie mają pojęcia o prowadzeniu mas w szerokiem politecznem znaczeniu.

Wziął profesora pod ramię i wyprowadził do przyległej sali, podczas gdy tamci uspokoili się także, gdy z placu boju usunął się główny cel pocisków, Barski.

— Swoją drogą, mówił Rodryk, niepotrzebnieś, profesorze, odsłonił karty.

— Wyrwało mi się. Ale nie przypuszczałem, że natrafię na takich mamutów. Zawsze grzeszę zbytnią uczciwością w wypowiadaniu swych myśli.

— Tak, jesteś zbyt szczery. Na tem się ludzie nie umieją poznać. I ten poczciwy Gucio Raszyński! On wierzenie ze swoją cnotą polityczną! To jest przecież wprost śmieszny purytanin polityczny.

— A ten stary nosal...

— No, to mamut, mój profesorze, chociaż mój wuj. Mówmy o czem innem. Jakże ci się podobała moja mówka na wiecu, co?

— Czytałem. Co tu dużo gadać? Kapitalna i kwita.

— I trzeba było widzieć ten nastrój! Gdym przyszedł do miejsca, wiesz, o obowiązku obrony praw narodowych do ostatniej kropli... czy stary czy młody, czy chłop czy surdutowiec — jak ci narodek nie huknie, jak się nie rozpali! No, a najlepsze było, gdym się zabawił w Kościuszkę. Powiadam ci, profesorze, gdym wzniósł oczy ku niebu, gdym podniósł dwa palce i mówił o tej narodowej przysiędze — jak ci naród nie podniesie łap do góry, jak ci nie ryknie łzami, chłop nie chłop, tak były chwile, że mnie samego rozebrało i już miałem chustkę wyciągać...

Tak rozmawiali dwaj prowodyrzy demokratyczni na balu u ekscellencyi hrabiego Augusta.

I gdy im i tamtym się zdawało, że w ich rękach spoczywa przyszłość i szczęście narodu — w sali tanecznej zdawało się młodym, iż od wrażeń i uczuć, jakie ten chwilowy ich zespół wywoła, od wyników i celności strzałów Amora, co tu niestrudzenie pracował, zależne jest szczęście ich własne i przyszłych pokoleń. A gorące powietrze sali balowej przenikało nieświadome, lecz potężne i żyzne dążenie utrzymania rodzaju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od dnia 9 maja sprzedawać będą: sklep Schreibera, przy ul. Ruskiej 8, 144 kóp jaj, a sklep Halperna, przy ul. Kleparowskiej 10, grzyby w ilości około 150 kg.

*

Od dnia 9 b. m. sprzedawać będzie skład Junga, przy ul. Słonecznej 16, drzewo opałowe, w ilości 11.200 klg., sklep Sperlinga Mendla, ul. Grodzickich 3, pięć worków grzybów (179 kg.).

Lwów 8 maja 1919.

Projekt konstytucyi polskiej.

(L) Z Warszawy donoszą pod dniem 7 b. m. Projekt deklaracyi konstytucyjnej, wypracowanej przez Rząd brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Rzeczypospolitej polskiej, powszechną wolą narodu powołany do nadania umiłowanej Ojczyźnie ustaw, odpowiadających jej majestatowi i rodzimej myśli, uroczyście oświadcza i wszystkim wobec do wiadomości podaje:

Naród polski, wolny od nakazu obcej przemocy, podziela przekonanie uwiecznienia w ostatniej, przez znakomitych przodków sobie samym swobodnie nadanej ustawie rządowej z d. 3 maja 1791, że los nas wszystkich zawisł od ugruntowania i udoskonalenia konstytucyi narodowej. Sejm Rzeczypospolitej, zebrany w chwili, która nas samym sobie zwraca, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności i sprawiedliwości i zabezpieczenia Ojczyzny i jej granic, imieniem narodu polskiego niniejszą deklaracyę uchwala, całkowicie za niewzruszoną ogłasza, dopóki naród wyraźną wolą swoją nie uzna potrzeby odmienienia w niej czegokolwiek w trybie prawem przepisanym. Do tej zasadniczej deklaracyi dalsze ustawy Sejmu teraźniejszego stosować się mają.

I. Rzeczpospolita Polska za cel sobie stawia rozwinięcie i utrzymanie jak najszczęśliwszych moralnie i jak najlepszych materyalnie warunków bytu narodu polskiego. Temu żądaniu przedewszystkiem oddana Rzeczpospolita, strzedz będzie swojej niepodległości i całości do sił ostatka, od wszelkich jak bądź pozorowanych zamachów. Rzeczpospolita pragnie równocześnie brać jak najgorętszy udział w zacieśnieniu węzłów braterskich między narodami i orędować będzie za ich związkiem, któryby pokój powszechny, wolność narodów zaręczył, rabunek cudzej ziemi, ucisk i uciemiężenie narodów zniweczył. — Tylko na taki porządek świata Rzeczpospolita z serca przystąpie, od niego bowiem bezpieczeństwo swoje i pokój powszechny zależnymi widzi.

Rzeczpospolita będzie gotowa przystąpić do ustalenia otwartych i honorowych stosunków z rządami narodów w Związku pokoju zorganizowanych, do mocnego ugruntowania przepisów prawa międzynarodowego, stosunki te normujących i zobowiązuje się uczciwie ich dotrzymać, a w szczególności nie uciekać się, bez wyczerpania sądów rozjemczych, do wojny w razie jakiegokolwiek z innymi narodami zatargu.

Rzeczpospolita do wojny przystępować będzie tylko w celach ochrony, strzegąc niewzruszenie tego, co za swoją prawą spuściznę uważa, albo też niosąc wiernie wzajemną pomoc broniącym w podobny sposób siebie, albo wspólnej sprawy sprzymierzeńcom, w myśl przyjętych zobowiązań.

Z ludami sąsiedzkimi, z którymi wespół naród polski cierpiał, Rzeczpospolita pragnie dawne węzły odnowić w duchu wielkiej idei Jagiellońskiej, oraz w duchu współczesnych pojęć o niezawisłości narodowej i demokratycznym ustroju w narodzie, zjednoczonym z Rzecząpospolitą.

Godłem Rzeczypospolitej na zewnątrz zostanie Orzeł biały na czerwonem polu, który symbolizować ma, jak niegdyś, tak i nadal jasność, majestat, moc, górność ideałów narodu polskiego, nie cofającego się przed żadnym trudem dla ich pełnego urzeczywistnienia.

II. Każdy na ziemiach polskich, albo z obywateli polskich urodzony, tak mężczyzna, jak niewiasta, po ukończeniu 21 roku życia, jest uroczyście do szlachetnego obywatelstwa Rzeczypospolitej dopuszczony i postradać je może tylko przez pozbawienie sądowe, albo przyjęcie obcego obywatelstwa. Rzeczpospolita bronić będzie z całą mocą każdego obywatela i niezależnych mu według ustawy praw i dóbr, wymagając zarazem, aby każdy obywatel jednoczył się z narodem i pamiętał o tem, że będąc posłusznym ustawom, przez Sejm ustanowionym, ulega rozkazom całego narodu.

Równość praw nie do jednostajności i zaniku różnic pożytecznych zmierzająca zaręcza wszystkim równe warunki rozwoju i zastosowanie ich sił osobistych i swoistości dodatnich, aby ich użyli ku wszechstronnemu doskonaleniu życia narodu. Obywatele wolni są i cierpieć mogą tyle tylko ograniczenia swojej wolności, ile to niezbędne jest dla ich istnienia i dobra Rzeczypospolitej w wypadkach prawem przepisanych.

Rzeczpospolita poręcza wszystkim obywatelom pod dozorem prawa nietykalność osoby, ogniska domowego i związków rodzinnych, ochronę wiary i rozwoju kulturalnego, tajemnice listowe, wolność słowa, druku i obradowania, zgromadzania i stowarzyszania się, wolność zarobkowania, nabywania i zbywania własności.

Prawo własności może uledz ustawowym ograniczeniom, gdy tego wymagają względy użyteczności publicznej, oraz gdy własność nadmiernie w jednych rękach skupiona, staje się zaprzeczeniem prawa powszechnego do własności. Przy ogólnej wolności nikt nie ma prawa czynić tego, co mogłoby w czemkolwiek naruszyć wolność współobywateli, Prawo do wolności będzie zawsze przeciwstawiane samowoli. Obywatel Rzeczypospolitej ma poręczone sobie ustawy, a wykonawcom tych ustaw, gdy w ich imieniu działają, ma obowiązek ulegać i ponosić wskazane ustawami ciężary dla służby publicznej. Nikt nie może być pozbawiony dochodzenia swoich praw przed właściwym sądem. Urzędy publiczne będą w równej mierze dostępne dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, niemasz przywilejów, ani tytułów, z wyjątkiem naukowych.

Sejm walny.

W sprawie zaniechania stemplowania banknotów.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu zaczęło się o godz. 3 min. 30 po poł. Po odczytaniu kilku interpelacyj, przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł Federowicz, który oświadczył, że na pierwszem miejscu porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia umieszczono sprawozdanie komisyi o wniosku P. Ministra skarbu w sprawie zaniechania ostemplowania banknotów i nowej 4 prc. renty polskiej. Sprawa ta obchodzi przedewszystkiem posiadaczy koron. Mowca wnosi, aby ten punkt usunięto z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia i odłożono do następnego.

P. Minister skarbu Karpiński oświadcza, że sprawa ta była przez całe miesiące w zawieszeniu i że dalsza zwłoka byłaby szkodliwą dla sprawy, gdyż przygotowania techniczne muszą się wreszcie rozpocząć. W artykule III. P. Minister skarbu ma otrzymać upoważnienie do przygotowania świadectw renty polskiej na sumę 1 miliarda. Rokowania się rozpoczęły i każdy dzień zwłoki oddala nas od rozpoczęcia wymiany, której pragnie cały kraj i od której zależą wszystkie nasze sprawy gospodarcze. Dopóki chaos pieniężny będzie istniał, nie może być mowy o tem, aby nasze życie gospodarcze poszło normalnym torem. P. Minister byłby zatem przeciwny wszelkiej dalszej zwłoce. Obawa przedstawicieli Galicyi jest nieuzasadnioną, bo dzisiejsza ustawa bynajmniej nie decyduje o kursie wymiennym. Kurs ten będzie ustalony osobną ustawą, która wpłynie do Sejmu na krótko przed rozpoczęciem samej wymiany. Teraz idzie tylko o to, aby Ministerstwo miało możność i prawo rozpoczęcia pertraktacyj przygotowawczych. P. Minister kończy prośbą, by Sejm przedłożoną ustawę jeszcze dziś rozpatrzył.

P. German oświadcza, że taktyczne pociągnięcie P. Ministra skarbu świadczy o wielkiej sprawności parlamentarnej, lecz jest zasługą p. Ministra, że dotąd nie mamy jeszcze not ostemplowanych i że sprawa ta jest od miesięcy w zawieszeniu. Idzie tylko o 48 godzin. P. Minister sprawę tak przedstawia, jakoby Izba rzecz przewlekała, on zaś jest tym czynnikiem, który stara się o przyspieszenie. Niesłusznem jest też twierdzenie, że dzisiejsza ustawa nie przesądza całej sprawy. Przeciwnie, uchwała, którą mamy powziąć upoważnia Rząd do niestemplowania i od niej w znacznej części zależy rozwiązanie całej kwestyi. Idzie tylko o prędkie oddanie do druku banknotów. Złote nadejdą prawdopodobnie w lipcu, dlatego jest wszystko jedno, czy P. Minister odda te roboty dziś wieczorem, czy w piątek wieczorem. Przybyły reprezentacye ze znacznej części Państwa, aby się w tej sprawie porozumieć i dlatego mowca popiera wniosek p. Federowicza.

Pan Minister skarbu Karpiński oświadcza, że jeżeli wniosek domaga się tylko zwłoki 48 godzin, w takim razie nie ma nic przeciwko temu i zgadza się na odroczenie tego punktu.

Objęcie zarządu wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austryackim.

P. Grzędzielski przedstawia sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie konstytucyjnego załatwienia dekretu z dnia 31 grudnia 1918 o objęciu zarządu wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austryackim i dekretu z dnia 8 lutego 1919 o zmianach w urządzeniach wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austryackim.

Komisya proponuje zatwierdzenie obu dekretów i wezwanie Rządu do zorganizowania senatu sądowego dla spraw byłego zaboru austryackiego.

Wnioski nagłe.

Odczytano następnie wniosek nagły p. Ostachowskiego w sprawie ukrócenie bandytyzmu i rabunków w kraju i opracowania ustawy o karze śmierci na bandytów. Wniosek przekazano komisyi prawniczej.

Dalej odczytano wniosek nagły p. Skarbka w sprawie przyznania pierwszeństwa członkom polskiej siły zbrojnej i inwalidom przy uzyskaniu posad i koncesyj publicznych, oraz przy nabywaniu posiadłości rolnych, sprzedawanych i wydzierżawianych przez Rząd. Nagłość wniosku uchwalono, a wniosek odesłano do komisyi rolnej.

Następnie uchwalono wniosek nagły p. Skarbka w sprawie ustanowienia odznaki za waleczność dla członków polskiej siły zbrojnej, mianowicie w formie polskiej odznaki „virtuti militari" (P. Klemensiewicz woła: Jeść się chce, a nie odznak!) Nagłość wniosku przyjęto.

Dalej uchwalono wniosek nagły p. Korfantego w sprawie utworzenia jednolitej armii narodowej polskiej.

Program najbliższego posiedzenia.

Najbliższe posiedzenie w piątek o godzinie 12 w południe z następującym porządkiem dziennym:

„Za naszą wolność i waszą".

Wspomnienie w siedmdziesiątą rocznicę wypadków.

Siedmdziesiątą rocznicę wielkich zapasów o wolność, święcą dzisiaj Węgry rozstrojem stosunków społecznych, zanikiem organizacyi i porządku, przeistaczaniem w czyn zasad komunizmu.

Nie tak to bywało przed laty siedmdziesięciu w Arpada krainie, kiedy to obok gorących, prawdziwych węgierskich patryotów z Ludwikiem Kossuthem i Ludwikiem hr. Bathyanim na czele, dążyły ręka w rękę do walki przeciw austryackiej samowoli i carskiemu despotyzmowi, wyszkolone w listopadowem powstaniu postacie polskich bohaterów, kiedy to Józef Bem toczył świetne boje z przemożnym wrogiem i oczyszczał z prawdziwą brawurą granice Siedmiogrodu, kiedy to sędziwy Henryk Dembiński wiódł naczelne dowództwo nad armiami powstańców, kiedy to Józef Wysocki, dowódca bitnych polskich Legionów, przechylał zwycięstwa na stronę Węgier, Mieczysław książę Woroniecki zaś odpierał swoją komendą, złożoną również z Polaków, nacisk wojsk austryackich generała Urbana.

Cała Polska dążyła wówczas sercem i myślą poza Karpaty, ku dzielnicom św. Szczepana, a liczne zastępy młodzi, popierane przez patryotów, przekradały się z Galicyi przez kordony wojskowe w pomoc uciśnionym.

Takabo to już, zaprawdę, natura Polaków, gdzie tylko krzywda, gdzie jęk bolu i cierpienia, tam wyciągają oni ochotnie dłoń bratnią, spieszą z ratunkiem, pełni poświęcenia, niebaczni na własne dobro, niepewni, jaka przypadnie im w zamian zapłata: wdzięczność, czy też żądło jadowitej żmii.

Niechaj nam wolno będzie w siedmdziesiątą rocznicę wypadków przedstawić przed oczy czytelnika wiązankę nazwisk tych rodaków, którzy postawili, w imię swobody Węgier, na jedną kartę całe swoje jestestwo. Znaliśmy później wielu z tych ofiarnych, spotykali się z nimi, cenili ich poświęcenie „za naszą wolność i waszą".

Surowe były kary stosowane przez władze austryackie, choćby tylko za usiłowanie przemknięcia się przez szczyty Karpat. Wyrok, wydany w czasie stanu oblężenia, przez sądy wojskowe n. p. na grupę inteligencyi pojmanej w okolicy Stryja opiewał nie tylko na więzienie, lecz i na dźwiganie kajdan a to: przez lat 4 dla Erazma Lipskiego, przez lat 3 dla Gustawa Kreczmera, przez 10 miesięcy dla Kajetana Midowicza, przez 8 miesięcy: dla Romualda Przygodzkiego, Jana Matłachowskiego i Tomasza Starzewskiego, przez 6 miesięcy: dla Apolinarego Zawadzkiego, Dyonizego Nizienickiego, Jana Nowackiego, Jana Haszki, Mikołaja Kossowskiego, Michała Mrozowieckiege, Jana Słupczakowskiego, Wojciecha Zawady, Karola Borysławskiego, Stefana Jaworskiego, Józefa Hajmara, Jana Matkowskiego, Seweryna Titza, Aleksandra Sokołowskiego, Ludwika Żardeckiego, Ignacego Szybalskiego, Józefa Szczańskiego, Ignacego Łazowskiego, Ignacego Rybarskiego, Franciszka Kieltcza, Dyonizego Sielskiego, Józefa Boreckiego i Juliana Singer-Wysogórskiego, przez 5 miesięcy dla Edwarda Müllera i Waleryana Żurawskiego, przez 4 miesiące dla Aleksandra Makarewicza, Ignacego Uniszewskiego, Marcina Kanickiego i Teodora Prokopczyna.

Nawet wyższym instancyom wydał się ten wyrok za surowym, to też zamieniły go, po długim areszcie śledczym, na wcielenie w szeregi wojskowe, na innego więc rodzaju mitręgi i katusze prostych szeregowców, o jakich to cierpieniach trudno mieć dzisiaj wyobrażenie.

Taki sam los przeznaczyły władze austryackie dla młodzieży szkolnej, która podążyła z sal Uniwersytetu, z ław szkół średnich a i szkół normalnych w szeregi legionów. Największego zastępu ochotników dostarczyło gimnazyum w Samborze, mieście położonem, jak wiadomo, u stóp Karpat. Śladem Sambora poszły: Lwów, Tarnów, Przemyśl, Tarnopol, Sanok, Wadowice, Kraków i Nowy Sącz.

Abecadłowy spis dziarskiej młodzi szkolnej przekazał potomnym pokoleniom następujące nazwiska: Antoni Biegoński, Karol Blaszke, Władysław Błażowski, Edmund Brückner, Józef Chrzanowski, Jan Czaykowski, Michał Czepil, Teofil Czerniecki, Ignacy Fichtel, Kajetan Fikelscher, Jan Florecki, Ludwik Gałecki, Roman Gąsiorowski, N. Gorecki, Antoni Górnisiewicz, N. Grodzki, Wojciech Gruszka, Feliks Hałaciński, Bartłomiej Hendrzak, Leoncyusz Ilnicki, Henryk Innes, Jan Jamiński, Jan Jankiewicz, Karol Jurczakiewicz, Edward Kampt, Hipolit Kiszczakiewicz, Leon Klein, Ernest Kochański, Rudolf Kochlewski, Jan Kocowski, Romuald Koralewicz, Teofil Korosteński, Władysław Kossak, Adolf Krokowski, Aleksander Krzyżanowski, Antoni Kulczycki, Cyryl Lankiewicz, Henryk Leszczyński, Feliks Lewak, Józef Lunola, Piotr Lurius, Cyryl Ładyszyński, Franciszek Madurowicz, Jan Manastyrski, Gustaw Marin, Emil Medycki, Władysław Mniszek, Jan Mokrzycki, Alfons Myczkowski, Marceli Nadziuk, Teofil Nestorowicz, Władysław Nędzowski, Leon Niemiłowicz, Edward Orlecki, Cyryl Pasławski, Aleksander Pawłowicz, Feliks Pawłowicz, Konstanty Podowski, Leon Polański, Henryk Romański, Karol Rostocki, Odilio Scherf, Włodzimierz Skalski, Ignacy Skrowaczewski, Jakób Skrowaczewski, Józef Słomka, Aleksander Smiałowski, Zygmunt Stetkiewicz, Kornel Szczepański, Jan Szuryn, N. Tomkowicz, Jan Topolnicki, Karol Tulczycki, Kajetan Veit, Franciszek Wacławski, Juliusz Wagner, Józef Wierzlejski, Józef Zabawa, Aloizy Zsitkowski, Emil Zumbarowicz i Marceli Zyblikiewicz.

Pomiędzy wyliczonymi było 12 Rusinów, którzy podążyli razem z Polakami na plac boju, świeżo zainaugurowany bowiem ruch małoruski, zwany świętojurskim, nie wywołał był jeszcze rozdźwięku w łonie społeczeństwa.

Pomimo kar i ograniczeń, stosowanych przeciw młodzieży szkolnej przez władze austryackie, zajęło później wielu z nadmienionych „rebelantów" nie zgorsze stanowiska i zyskało powagę i sympatyę w gronie rodaków. Z przyjemnością odczytają bezwątpienia obecnie wnukowie ich niniejsze wspomnienie, lecz, czy nie przyjdzie im na myśl smutna refleksya na temat postępowania sąsiadów z za Karpat, w czasie światowej wichury wojennej? Któż to najbardziej dręczył, trapił, ograbiał, rabował bezbronną ludność Galicyi, jeśli nie oddziały wojsk węgierskich, kto znęcał się, kto wieszał lub rozstrzeliwał na miejscu bez sądu, bez racyi i powodu mieszkańców wsi i miasteczek, jeśli nie Węgrzy, a gdy padła złamana siła ich oręża, związali się dzisiaj z wrogami Polski, zawarli umowę, dostarczają broni i amunicyi przeciw tym właśnie, którzy byli zawsze wiernymi ich sojusznikami, którzy lali krew za wolność węgierskiej ziemi.

Węgrzy stwierdzili że: „niewdzięczność jest świata zapłatą".

Józef Białynia Chołodecki.

1. Drugie względnie trzecie czytanie ustawy o wymianie znaków obrotowych, znajdujących się w obiegu na ziemiach polskich.

2. Dyskusya nad ustawą konstytucyjną, wniesioną przez Rząd.

Po załatwieniu pierwszego punktu porządku dziennego, nastąpi przerwa, która potrwa do godz. 3 po południu, poczem rozpocznie się nowe posiedzenie, poświęcone dyskusyi nad deklaracyą konstytucyjną.

Nietykalność członków Sejmu ustawodawczego.

Ustawa z dnia 8 kwietnia 1919 o nietykalności członków Sejmu ustawodawczego (poz. 263 Dz. P. P. Nr. 31), ogłoszona 12 kwietnia z mocą od tegoż dnia obowiązującą — wstąpiła w byłym zaborze austryackim w miejsce przepisów normujących nietykalność posłów na Sejm krajowy, do Rady państwa i do Delegacyj (§ 2 ust. z 3 października 1861 Nr. 98 Dz. p. p., — § 16 ust. z 21 grudnia 1867 Nr. 141 Dz. p. p., § 23 ust. z 21 grudnia 1867 Nr. 146 Dz. p. p., — § 28 ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6/63; — § 4 ust. o zgromadzeniach z 15 listopada 1867 Dz. p. p. Nr. 135).

Były to postanowienia rozproszone, szczupłe, zarówno nie wyczerpujące, jak dawno przestarzałe; wywoływały wątpliwości co do zakresu i skutków ochrony tak w procesowym, jak w materyalnym kierunku.

Obecnie nietykalność poselska określona jest osobną, wyłącznie temu przedmiotowi poświęconą ustawą. Członkowie Sejmu wyposażeni są jak najdalej idącą nietykalnością, a poszczególne artykuły ustawy zawierają przepisy stanowcze i jasne. Dla sądów i innych władz jest to korzyść nader pożądana.

Tekst ustawy wydrukowano w urzędowej części *Gazety Lwowskiej*.

Ważnych wskazówek i wyjaśnień o doniosłości nowych norm zaczerpnąć można z motywów.

Stwierdzają one, że postanowienie o nieodpowiedzialności prawnej (art. 1) ma za cel ochronę posła sejmowego przed prześladowaniem politycznem i odpowiedzialnością prawną nawet wówczas, gdy Sejm będzie rozwiązany, lub mandat poselski wygaśnie. Oczywistą jest rzeczą, że pod ochroną tego postanowienia stać będzie jedynie działalność posła sejmowego, która wchodzi w zakres wykonywania mandatu. Nie odpowiadałoby bynajmniej duchowi tego postanowienia, gdyby ochrony doznawały ryczałtowo wszelkie czyny karygodne, popełniane przez posła w związku z działalnością poselską. W razie popełnienia takiego czynu właściwej władzy zawsze przysługiwać będzie i powinno prawo żądania od Sejmu zezwolenia na wdrożenie postępowania karnego. Rzeczą zaś Sejmu będzie w każdym poszczególnym wypadku strzedz swojej powagi oraz zaufania ludności do Najwyższego ciała prawodawczego i sprawiedliwie rozstrzygnąć, czy poseł sejmowy przekroczył powierzone mu konstytucyjne prawo i czy w zarzuconym mu czynie mieszczą się znamiona przestępstwa, zasługującego na zadośćuczynienie w drodze prawnej.

Po rozwiązaniu Sejmu lub wygaśnięciu mandatu rozstrzygnięcie kwestyi czy dany czyn wchodzi w zakres wykonywania mandatu poselskiego, należy z natury rzeczy do sądu, względnie tej władzy, która wdraża postępowanie karne i dyscyplinarne. Władze naczelne i Sejm ustawodawczy, względnie nowy Sejm, na podstawie uchwalonej konstytucyi wybrany, czuwać będzie, by owe rozstrzygnięcia w sprawach, wdrożonych przeciw b. posłom, były sprawiedliwe i nie naruszały w niczem brzmienia i ducha niniejszej ustawy. Byłemu posłowi bowiem, dotkniętemu niesprawiedliwem rozstrzygnięciem zawsze będzie pozostawała możność żalenia się u władz wyższych, lub wezwania pomocy obradującego Sejmu.

Przepis, że przez czas trwania Sejmu poseł nie może być w żadnym razie pozbawionym wolności (art. 2), powoduje, że odmiennie niż wedle ustaw austryackich osoba aresztowana, z chwilą dokonania jej wyboru na posła, lub też z chwilą powołania jej do wykonania mandatu w miejscu zmarłego lub ustępującego posła, ma być bezwarunkowo wypuszczona na wolność i na to nie potrzeba osobnego żądania Sejmu.

Aresztowanie posła nawet w razie pochwycenia na gorącym uczynku, nie jest już dopuszczalne. Ochrona nietykalności poselskiej istnieje także wtedy, gdy sesya jest zamknięta. Miarodajnym jest bowiem nie okres „sesyi“, jak w ustawie austryackiej, lecz „czas trwania Sejmu“.

Brakło w austryackiem ustawodawstwie osobnych przepisów co do tajemnicy zawodowej posła i co do nietykalności jego mieszkania.

Ustawa sejmowa w artykule 3 wprowadza ochronę tajemnicy w odniesieniu do wiadomości, które posłowi sejmowemu w wykonywaniu mandatu powierzono. Przepis ten bynajmniej nie zwalnia posła od obowiązku jawienia się posła w sądzie, czy też przed inną władzą, która go w formie, prawem przepisanej, do złożenia świadectwa wezwała, a daje mu tylko prawo odmówienia odpowiedzi na pytania, które odnoszą się do informacyj, uzyskanych w wykonywaniu zawodu poselskiego. Sądom w praktyce odpadną przez te jasne normy liczne wątpliwe kwestye, którym wobec luki w ustawie niezdołała zaradzić znana w kołach prawniczych opinia Trybunału kasacyjnego z r. 1896.

Podobnie artykuł 4 wprowadza w sposób jasny i stanowczy ochronę mieszkania poselskiego. Jeśli dotąd należało w każdym wypadku z osobna ocenić, czy rewizya, przeprowadzona w mieszkaniu posła, ze względu na okoliczności towarzyszące, mieściła w sobie także ograniczenie i pozbawienie wolności osobistej przez dłuższą lub krótszą chwilę, to odtąd już nie będzie ulegało żadnej wątpliwości; że rewizya w mieszkaniu posła i konfiskata papierów tegoż są wprost niedopuszczalne.

Oczywistą jest rzeczą, że idzie tu o ochronę prawa domowego samego posła, przez co jednak bynajmniej nie chciano stworzyć prawa asylu dla mieszkania poselskiego. Członkowie tedy rodziny jego i domownicy nie mogą korzystać z prawa nietykalności, jeśli ciąży na nich zarzut popełnienia czynu karygodnego i z tego powodu okazuje się potrzeba przeprowadzenia u nich rewizyi. W tym wypadku czynność urzędowa ma się wyłącznie ograniczać do papierów i nieruchomości osoby w danym wypadku poszlakowanej. Aby zaś zapobiedz nadużyciom i naruszeniu nietykalności poselskiej pod fałszywymi pozorami, wymaganem będzie w tym wypadku przedłożenie pisemnego nakazu władzy sądowej. Sąd tedy będzie musiał podobne rewizye brać na swoją odpowiedzialność, potrzeba ich przeprowadzenia nie będzie bynajmniej zależna od swobodnej oceny władz administracyjnych. Aby zapobiedz nieporozumieniom, stwierdzają motywy wyraźnie, że przepis tym artykułem objęty, bynajmniej nie narusza przepisów postępowania sądowego w sporach cywilnych. Przeprowadzenie więc egzekucyi sądowej na ruchomościach posła będzie i nadal dopuszczalne, o ile idzie o wykonanie prawomocnych uchwał i wyroków, zapadłych w toku wyżej wymienionego postępowania.

Nietykalność zgodnych z prawdą sprawozdań z jawnych obrad Sejmu i komisyi obwarowana jest z szczególną troskliwością. Art. 5 wprowadza bezwzględną nietykalność mów, wniosków, interpelacyj i wszelkich oświadczeń poselskich, ustnych i pisemnych, wygłoszonych, względnie odczytanych w Sejmie, lub na jawnych posiedzeniach komisyj sejmowych. Przedruku rozpraw sejmowych nie wolno konfiskować i poddawać cenzurze. Nikt nie może być za nie pociągnięty do odpowiedzialności. Rozumie się, że pociąganie do odpowiedzialności prawnej wykluczone także jest w wypadkach ustnego sprawozdania z rozpraw sejmowych, o ile to ostatnie jest zgodne z prawdą. Niedostateczne postanowienia austryackiej ustawy prasowej zostały zastąpione normą szeroką i zapewniającą bezwzględny skutek.

Ustawę o zgromadzeniach reformuje art. 6. W myśl tego przepisu, posłowie mogą swobodnie zwoływać sejmiki sprawozdawcze bez zezwolenia i zawiadomienia władz. Przedstawiciele tychże ostatnich mają wprawdzie prawo jawienia się na owych zgromadzeniach sprawozdawczych, rola ich jednak powinna być najzupełniej bierna. Nie przysługuje im prawo cenzurowania mów, ani wogóle mieszania się do toku obrad.

Ochronę tajemnicy listowej (austr. ust. z 6 kwietnia 1870 Nr. 42 Dz. p. p.) określa art. 7, uwalniając listy i telegramy, tak wysyłane przez posłów, jak do nich wystosowane, od cenzury. Wyjątek ustanowiono dla telegramów naruszających tajemnice wojskowe i państwowe.

Wreszcie wypada podnieść, że zgodnie z rezolucyą sejmową naruszenie przepisów o nietykalności członków Sejmu ustawodawczego należy ścigać — w myśl obowiązujących ustaw karnych, w drodze karno-sądowej jako nadużycie władzy, popełnione wśród okoliczności obciążających — a postępowanie w takich wypadkach przeprowadzone będzie z pospiechem i energią.

Na tle głosów prasy.

(Zbytek tolerancyi. — Tow. Hankiewicz w Warszawie na uroczystościach 1 maja, jego kolega Wityk po tamtej stronie frontu nawołuje do bolszewizmu. — Krytyczny dzień w Wilnie).

Zawsze byliśmy dla wszystkich i wszystkiego tak bardzo toleranccy, że wprost grzeszyliśmy tą tolerancyą. Jeden ze znanych polityków przedwojennej doby ukuł na ten temat nawet dowcip: że w naszym kraju wprawdzie nic nie pomaga, ale też i nic nie szkodzi. Wojna, w której brutalność i dzikość najzupełniej przysłoniły najprymitywniejsze pojęcia o kulturze, nie oduczyła nas pobłażliwości, czy może raczej nie obudziła nas z ospałości i niedołęstwa. Gdy nad Lwowem i jego mieszkańcami Ukraińcy znęcali się w bestyalski sposób, my staraliśmy się być jak najbardziej uprzejmi dla pozostałych tu Ukraińców, wyczekujących niecierpliwie przełamania frontu i gotujących nam masakrę. Dziś, gdy bezpośrednie niebezpieczeństwo już tak bardzo nam nie zagraża, jeszcze bardziej przez palce na wszystko patrzymy. Ruski członek Wydziału kraj., który zasiadał w listopadzie w lwowskim rządzie ukraińskim, nietylko spokojnie przechadza się po ulicach Lwowa, ale i bezustannie pobiera płacę z dawnem swem stanowiskiem związaną, a nadto dodatek oblężniczy, jakkolwiek instrukcya uchwalona ongi przez Sejm galic. wyraźnie postanawia, że członek Wydziału kraj. nie urzędujący dłużej niż dni 30 niema prawa do żadnych poborów. W sporo instytucyach o charakterze prawie wyłącznie polskim, zasiadają dalej Rusini w radach zawiadowczych, a napisów ruskich na rozmaitych przedsiębiorstwach nieruskich nie zmniejszyło się wiele.

O podobnym zbytku tolerancyi w Polsce pisze obecnie także p. W. R. w *Kuryerze Warszawskim*. „Bijemy się z bolszewikami — pisze on — ale mimo to jesteśmy dla nich tak uprzejmi, tak względni, tak pedantycznie „sprawiedliwi“, jakby dokoła nie szalała burza, zagrażająca całemu narodowi, lecz ludzie żyli sobie po bożemu w słońcu i spokoju. Wyobraź sobie, że przed kilku dniami spotkałem na ulicy jednego z najgorszych faktorów bolszewickich, któremu sam w Petersburgu dałem dwa tysiące rubli łapówki, aby uniknąć jakiejś konfiskaty. Nie wiele myśląc, idę tedy do władz polskich i mówię: „Taki pan chodzi po Warszawie i podobno nawet stara się o posadę w jakiemś ministeryum“. A oni na to: „Być może.... ale czy pan ma dowody, że on jeszcze jest bolszewikiem. Mógł nim być w Petersburgu, ale może nie jest już nim w Warszawie“. Zgłupiałem. I od tego czasu nie spełniam już „obowiązku obywatelskiego“, jak się to ładnie w dziennikach nazywa.

„Czy pozwolonoby — pisze dalej p. W. R. — na wystawienie np. w teatrze Rozmaitości sztuki z takiemi hasłami: „Precz z poborem! Precz z sejmem! Niech żyje Lenin i Trocki: Niech żyją spartakowcy! Cześć pamięci Liebknechta! Niech żyje gwardya czerwona!“ A jednak taką sztukę wystawiono 1 maja i to nie w czterech zamkniętych ścianach teatru, lecz na ulicy w pochodzie socyalistycznym, jako bezpłatne widowisko, wobec olbrzymich tłumów. Więc, gdy tysiące polskich żołnierzy krew przelewa na polach bitew, aby hordy Leninów i Trockich nie wpuścić w granice Polski, tu na ulicach stolicy wolno bezkarnie obnosić chorągwie z napisem: Cześć Leninowi! Cześć czerwonej gwardyi! Więc, gdy Rząd ogłasza pobór dla obrony granic Ojczyzny i grozi więzieniem każdemu, kto uchyla się od powinności wojskowej, wolno w Warszawie promenować po ulicach z plakatami czerwonymi, na których jest wielki napis: „Precz z poborem!“? Więc, gdy się Andrzeja Niemojewskiego wsadza do kozy za to, że w swej *Myśli Niepodległej* wyraził się uragliwie o składzie Sejmu obecnego i odmówił mu swego uznania, to 1 maja wolno jakiejś grupie bolszewickiej wywiesić sztandar, na którym napisano: „Precz z Sejmem!“? Pierwszy dzień maja przeszedł spokojnie — to prawda! Ale za cenę jakich koncesyj? Wolność — to cudne słowo. Ale wolnością upić się też można, jak mocnem winem“.

Gdy jesteśmy już przy temacie 1 maja, należy zanotować kilka charakterystycznych szczegółów z przebiegu „uroczystego posiedzenia warszawskiej Rady delegatów robotniczych“. W imieniu Komitetu wykonawczego, który jest organem najwyższej Rady naczelnej, zebranie to w Warszawie zagaił tow. Rajmund Jaworowski. Treść jego przemówienia mieści się w jednem zdaniu: „W wolnej Polsce, gdy prysła potęga obcego najazdu, rządzić może tylko klasa robotnicza“. „Wzruszającą chwilą — pisze *Robotnik* — było pojawienie się na estradzie naszego starego towarzysza ukraińskiego socyalisty Hankiewicza. Oto w chwili, gdy toczą się w Galicyi wschodniej mordercze walki, robotnicy polscy gościli u siebie przedstawiciela ukraińskiego proletaryatu; socyalista ukraiński pozdrawiał swych polskich towarzyszów. Odczuliśmy całą głębię solidarności ludów. Jej nieśmiertelność przejawiała się w płomiennem przemówieniu tow. Hankiewicza, w gorącem przyjęciu, jakie mu zgotowano“. „Poważny nastrój na Radzie — pisze dalej *Robotnik* — udzielił się również przedstawicielowi komunistów. Mieliśmy wrażenie, że świadomie starał się unikać bardziej drażliwych punktów, to też były momenty, gdy nasi towarzysze mogli go szczerze oklaskiwać“. W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele ugrupowań robotniczych żydowskich, którzy w przemówieniach swych „podkreślali najboleśniejszy dla mas żydowskich przejaw obecnych stosunków w Polsce — nagonki pogromowej i podnosili konieczność solidarności bez różnicy wyznania i narodowości“. „Proletaryat warszawski — powiada *Robotnik* — może być dumnym z tegorocznego święta majowego!“

Gdy socyaliści warszawscy i ich organ *Robotnik* tak się delektowali i wzruszali towarzyszem ukraińskim Hankiewiczem, który miał w Warszawie także urządzoną staraniem PPS. prelekcyę o Polsce i Ukrainie, krakowski *Naprzód* zamieścił korespondencyę o stosunkach we wschodniej Galicyi. Czytamy tam: „Kradną wszyscy, więc wszyscy mają wspólną ideę i wspólny interes. Drugim czynnikiem podtrzymującym rząd ukraiński jest obawa odpowiedzialności za popełnione łajdactwa i bezprawia. Idea niepodległości Ukrainy przyświeca dzisiaj jedynie kilku nauczycielom i młodzieży szkół średnich. Pozatem nikt w jej realizacyę nie wierzy. Dziwne też zjawisko można obserwować w tym rządzie, który ma na sumieniu tysiące pomordowanych bezbronnych Polaków, z pośród jeńców i cywilnej ludności, który nie przebierał w środkach walki przeciw nam, poczynają się budzić prądy polonofilskie. Wywołuje to świadomość, że Ukraina naddnieprzańska już przepadła dla idei samodzielności, której w ludzie tamtejszym zupełnie nie było i że chłop ukraiński w Galicyi pod wpływem haseł bolszewickich rzuci się lada dzień na swych prowodyrów. Pp. Hołubowicze, Makuchy, Witowscy i t. d. chcieliby unieść całe głowy i pełne kiesy z pogromu — a słysząc o tem, że Polska ma zostać ostoją przedwojennego „ładu i porządku“ choć na całym świecie nowe tworzy się życie i toczy się walka przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, oponuje przeciw temu silnie p. Wityk, któremu jako socyaliście nie wypada iść tą samą drogą — więc woła, że pójdzie z bolszewikami przeciw Polakom „bo hołyj ne boit sia rozboju“ i udowadnia, że bolszewizm zachodnio-ukraiński ma charakter wybitnie nacyonalny i że w nim odrodzi się idea „samostijnosty wełykoj Ukrainy“. P. Wityk liczy na to, że rodzimy wschodnio-galicyjski bolszewizm, nie mający nic wspólnego z ideowym rossyjskim, pozwoli się jemu utrzymać na powierzchni“.

Przeżywaliśmy od listopada r. z. ciężkie, bardzo ciężkie chwile, ale były one niewątpliwie jeszcze nie tak ciężkie, jak te, które przebyło również szczerze polskie miasto Wilno i okazało się niemniej bohaterskiem. Nie zamierzamy tu opisywać okropnych rządów bolszewickich, które się dały Wilnu tak boleśnie odczuć, pragniemy jedynie słów kilka poświęcić krytycznej nocy z 28 na 29 z. m., już po zajęciu Wilna przez wojska polskie. Bolszewicy, linią kolejową Wilno-Mińsk, będącą w ich posiadaniu podprowadzili dzień przedtem posiłki z dywizyi, stojącej w Bobrujsku i w nocy rozwinęli na przestrzeni Nieśwież-Wilejka niezmiernie gwałtowny atak, wspomagany artyleryą. Zmieszane odgłosy strzałów armatnich, karabinów maszynowych i forsownego ognia piechoty, tak dobrze znane nam Lwowianom, zbudziły mieszkańców Wilna. Gdy o godz. 6 rano wyszedłem na miasto — pisze wileński korespondent *Kuryera Warszawskiego* — na ulicach panował ruch nerwowy, dawało się odczuć przygnębienie ogólne, ale przeważały sceny, świadczące chlubnie o dzielności i patryotyzmie miasta. Uczniowie w mundurkach szkolnych śpieszyli z karabinami na ramieniu, poważni obywatele zachęcali na ulicach głośno do wstępowania w szeregi. Około godziny 10 rano wojsko nasze odparło zwycięsko atak bolszewików; po szarym, chmurnym poranku, razem z pogodą słoneczną zapanował wszechwładnie w mieście nastrój wielkiej radości. Jeden z oficerów sztabu, gdy wyraziłem mu swój podziw dla postawy miasta, odpowiedział mi, że tego poranku zgłosiło się 1.000 ochotników do wojska. Około południa, przechodząc obok komendy miasta, widziałem oddział świeżo zwerbowanych żołnierzy, uzbrojonych już w karabiny; komendę nad nimi sprawował jakiś starszy mężczyzna, widocznie wysłużony żołnierz z armii rossyjskiej, bo rozkazy wojskowe wydawał z rossyjska. Oddział prezentował się niezbyt szczególnie, bo kłóciły się w nim najrozmaitsze ubrania cywilne z szczegółami umundurowania wojskowego, ale w szeregach panował zapał niebywały. Na plantach u stóp Zamku oddział niezwłocznie rozpoczął ćwiczenia.... Tymczasem przed Ostrą Bramą modlił się tłum ludzi.... Były to modły dziękczynne....

W czasie uroczystości Trzeciego Maja, które to święto wspaniale obchodziło Wilno, zakochane w znakach narodowych, wygłosił podniosłe przemówienie przybyły z Warszawy poseł ks. Arcybiskup Teodorowicz.

Sprawa żydowska w zachodnio-ukraińskiej republice.

(s) Na posiedzeniu konwentu seniorów ukr. narodowej rady zjawiła się delegacya żydowskiej rady narodowej krajowej. Imieniem delegacyi tej przemawiał dr. Halpern, który przedewszystkiem zsznaczył, że społeczeństwo żydowskie jest źle traktowane w zachodnio-ukraińskiej republice. Żydzi chcą mieć swych delegatów w gal. ukr. sejmie i narodową kuryę przy wyborach do tego sejmu. Poruszono również ciężkie położenie żydów pod względem aprowizacyjnym.

Jako drugi przedstawiciel żydów przemawiał dr. Seinfeld, który twierdził, że żydzi wcale nie łączą się z Polakami. W sprawie ukr. waluty narodowa rada żydowska stara się wpływać na spekulantów, aby przyjmowali zapłatę w karbowańcach.

Mowca zwraca jednak uwagę, że z drugiej strony trudno przecie wymagać od kupców, aby bezwzględnie przyjmowali karbowańce, gdyż brak jest odpowiedniej monety zdawkowej, na którąby można karbowańce wymieniać. W sprawach aprowizacyjnych krytykuje dotychczasową działalność państwowych urzędów aprowizacyjnych i domaga się, aby urzędy te od powiatowych począwszy, stały pod bezpośrednią kontrolą społeczeństwa bez różnicy narodowości. Piekącą również sprawą jest odpowiedzialność urzędników cywilnych i odnośna ustawa winna jak najprędzej być uchwaloną.

Ze strony Ukraińców przemawiał pierwszy dr. Petruszewycz, prezydent zach. gal. republiki, który zaznaczył, że Ukraińcy trwają dalej na raz zajętem stanowisku pełnej autonomii narodowej żydów i innych mniejszości narodowych. W interesie obu narodowości leży jak największe zbliżenie, ku czemu Ukraińcy ze swej strony stale dążą. Dr. Hołubowicz zaś podniósł, że Ukraińcy w stosunku do żydów starają się na każdym kroku przeprowadzić zasadę równouprawnienia narodowego. Że to nie zawsze się udaje, winny temu obecne czasy wojenne.

W sprawach pogromów żydowskich dr. Hołubowicz wyraził swoje ubolewanie i stwierdził, że rząd ukraiński winnych zawsze pociąga do odpowiedzialności, jak to miało miejsce w Tarnopolu i Stanisławowie.

Ze świata.

= *Berliner Tageblatt* donosi za pośrednictwem *Daily Mail*, że w kołach rządowych mówią o niedalekim sojuszu Anglii, Francyi i Ameryki.

= *N. W. Journal* podaje wiadomość o ogromnych sumach, jakie starają się przemycić z Austryi do Szwajcaryi. W ostatnich dniach przewieziono stamtąd do banku w St. Gallen 14 milionów koron w papierach wartościowych.

=*Daily Express* dowiaduje się z Paryża, że do Wersalu przybyło wielu niemieckich, angielskich i amerykańskich bankierów. Krążą pogłoski, że Niemcy zamierzają po przyjęciu warunków pokoju zaciągnąć znaczną międzynarodową pożyczkę, którąby im umożliwiła dźwignąć na nowo zniszczony przemysł.

= *Morgenzeitung* podaje wiadomość o wzrastających wciąż wpływach partyi socyalistycznych w państwie austryacko-niemieckiem. Objawiło się to w ostatnich wyborach do Rady miejskiej wiedeńskiej, gdzie socyalni demokraci uzyskali 92, chrześciańscy socyaliści 60 mandatów. Reszta mandatów przypadła Czechom, nacyonalistom-niemieckim i żydowskim. Wybory do Sejmu — jak się zdaje — dadzą podobny wynik.

= Rada trzech rozstrzygnęła kwestyę przynależności niemieckiej sieci kabli podwodnych. Jako opiniodawcy zostali wezwani wybitni admirałowie. Ostatecznie zdecydowano, że linie kablowe uważać należy, jako zdobycz wojenną, która przypadnie temu, kto ją zajął.

= *N. Züricher Zeitung*. Z łona moskiewskiej konferencyi, odbytej w marcu b. r. powstała trzecia międzynarodówka komunistyczna. Główny jej punkt brzmi: „Pierwszą i najważniejszą metodą walki jest akcya masowa proletaryatu, prowadząca do otwartego konfliktu z bronią w ręku przeciwko władzy państw kapitalistycznych".

= Lloyd George powiedział na zebraniu dziennikarzy angielskich: Dni bolszewizmu są policzone. Po Węgrzech przyjdzie kolej na Rossyę. Bolszewizm zgnieciemy nietylko orężnie, ale drogą blokady gospodarczej. Lenin i Trockij sami przyznają się do bankructwa ideowego, wzywają międzynarodowy kapitalizm w granice swego kraju. Zmusimy ich do poddania się. Wypadki w Monachium i Budapeszcie zmuszą rozumną część robotników do opamiętania się. Wszystko wskazuje na to, że robotnicy wszystkich krajów idą coraz bardziej na prawo. Można dziś z pewnością powiedzieć: Kulturalna ludzkość zwycięży! Popobnie jak złamaliśmy władzę militaryzmu, tak też zgnieciemy ochlokracyę proletaryatu. Muszą nakoniec przyjść czasy, w którychby garstka fantastów albo bezsumiennych karyerowiczów mogła opanować całe kraje. Komunizm rozpaczliwców zbankrutował. Zdrowy komunizm wspólnej owocnej pracy winien wszystkie klasy połączyć.

= W związku z nieporozumieniem, jakie zaszło na konferency pokojowej Rada koronna belgijska postanowiła wezwać przedstawicieli Belgii do Brukseli, celem omówienia sytuacyi.

= Z Zurychu donoszą: Sekretarz stanu do spraw zagranicznych oświadczył w angielskiej Izbie gmin, że rząd Wielkiej Brytanii nie uznaje detronizacyi króla Czarnogóry.

Dodatki obleżnicze dla urzędników państw. we Lwowie.

Ze sfer urzędniczych otrzymujemy następujący artykuł:

Jest rzeczą notoryczną, że wśród powszechnej dziś we Lwowie mizeryi, omijającej jedynie paskarzy, największej walczy z dnia na dzień o byt inteligencya, zwłaszcza zaś jej *gros*: stan urzędników państwowych. Instytucye prywatne starają się rozmaitymi sposobami przychodzić swym pracownikom z pomocą, a niektóre z nich nie cofają się nawet przed munificencyą wszelkiego uznania godną.

Od Państwa nie można tego nawet wymagać: wszak samo walczy z trudnościami finansowemi, z ciągle nowymi brakami, które u progu nowego życia utrudniają mu gospodarkę. Byłoby też ze strony urzędników państwowych nielojalnością, a poniekąd i własnych interesów niezrozumieniem, gdyby w tych trudnych warunkach mieli sprawiać Państwu polskiemu kłopot przesadnemi roszczeniami. Wszakże urzędnicy to pionierzy myśli państwowej, to jej filary, a przedewszystkiem to obywatele jak wszyscy inni i nikomu wyprzedzać się chyba nie dadzą w trosce o pomyślność Państwa.

Jednak z drugiej strony nikt nie może brać urzędnikom za złe, jeśli domagać się muszą, by umożliwiono im egzystencyę wogóle, bez tego bowiem nie dałoby się nawet pomyśleć dopełnienie ciążących na nich obowiązków. A już najśmielej i najsłuszniej domagać się tego mogą — więcej jeszcze: są zmuszeni — urzędnicy lwowscy.

Czyż mamy przypominać, w jak wyjątkowych stosunkach musieli oni, poniekąd zaś i obecnie muszą — pełnić służbę? A wszakże od listopada pozostawaliśmy pod ciągłą grozą niesłychanych niebezpieczeństw, które jedynie bohaterstwu wojsk naszych, wprost bezprzykładnemu, udało się zażegnać. A wszakże przez przeszło cztery miesiące nieprzyjaciel trzymał miasto nieustannie pod ogniem działowym, łudząc się, że tem złamie hart jego mieszkańców. Tak więc przez długi ten okres czasu pozostawał urzędnik lwowski w ciągłem niebezpieczeństwie życia. Opuszczając dom, nie mógł być pewnym, że doń żyw powróci. w biurze pracował wśród łoskotu nieustannej kanonady i niejednemu zdarzyło się, że tam z powodu pękniętego szrapnela, czy granatu gruz posypał się na głowę i padł na akta — on zaś mimo to trwać musiał w interesie dobra publicznego na posterunku i pracować, jak w normalnych czasach.

Jakim wszakże zdobywał się na to ekspensem energii nerwowej, jak praca w tego rodzaju warunkach podkopywać musiała jego siły! Czy to da się ująć w formułki matematyczne, na podstawie których wymierzyć możnaby odpowiedni *douceur* w formie specyalnych dodatków?

Z takiemi żądaniami nie występują urzędnicy lwowscy — idzie tu zresztą o wartości, dla których niema równoważnika w brzęku pieniądza. Jednak rzeczą jest chyba słuszną, jeśli urzędnicy lwowscy widzą swe pokrzywdzenie w tem, że dodatki do płacy wymierzono dla nich w tej samej wysokości co funkcyonaryuszom państwowym w innych, grozą wojny nie objętych okolicach kraju.

Tem bardziej zaś wydaje się im to niesłusznem, że także pod względem aprowizacyjnym i drożyznianym dola urzędnika lwowskiego jest nierównie twardsza od doli kolegów jego w takim n. p. Rzeszowie, Tarnowie czy Krakowie. Może bowiem nigdzie paskarstwo nie rozwielmożniło się do tego stopnia, co na froncie lwowskim i lichwa żywnościowa bardziej nie utrudnia życia, jak u nas. Ponadto przez dwa tygodnie odcięci od świata, urzędnicy w tym okresie długi zaciągać musieli na długi, aby módz opresyę przetrzymać.

Za doznaną już mitręgę, za znękanie które przebyliśmy, mają urzędnicy lwowscy chyba słuszne prawo domagać się, by Rząd w uznaniu nadzwyczajnych warunków ich pracy, przyznał im odpowiednie dodatki obleżnicze, te bowiem dodatki, jakie pobierają na równi z wszystkimi w kraju urzędnikami, nie dają im poczucia moralnego, że Państwu dola ich leży na sercu. Jak silnym zaś bodźcem stawać się zwykło takie poczucie w przejściach krytycznych, zrozumieć chyba łatwo.

Z tem większem zadowoleniem doszła nas poufna, lecz zapewne na dobrych informacyach oparta wiadomość, że Prezes dyrekcyi skarbowej Bugno w należytej ocenie sytuacyi poczynił u Rządu centralnego w Warszawie kroki, by urzędnikom lwowskim za czas oblężenia wypłacono nadzwyczajny dodatek obleżniczy, który choć w części mógłby być uważany za ekwiwalent tego, co przebyli i niedomagań finansowych, z jakiemi walczyć muszą. Krokiem tym zaskarbił sobie Prezes Bugno serdeczną wdzięczność urzędników lwowskich. Miejmy zaś nadzieję, że Rząd centralny ocenić zechce należycie inicyatywę P. Prezesa i wobec przedstawionego przezeń stanu rzeczy przychyli się do wniosku naszej naczelnej magistratury skarbowej.

W sprawie uruchomienia elektrowni.

Stan elektrowni na Persenkówce po 188 dniach przebywania jej w ogniu dział i karabinów nioprzyjacielskich przedstawia się nader opłakanie.

Nie licząc pocisków, które padły w obejściu głównego bydynku elektrowni, ugrzęzły w składach węgla, rozbiły urządzenia transportowe do węgla, jak niemniej nie biorąc na uwagę tych, które nie eksplodowały, w samym głównym budynku eksplodowało 57 granatów, które spowodowały tam głęboko sięgające zniszczenie.

W następstwie działania pocisków zapalających spłonął zupełnie dach nad całą główną halą maszyn; palące się części tego dachu, spadając na dół, objęły ogniem urządzenia maszynowe, a pod działaniem płomieni uległy uszkodzeniu ściany, z których opadła wyprawa i płytki okładzinkowe; również pod działaniem ognia uległy zniszczeniu posadzki.

Czego nie zdołał zniszczyć ogień i co zdołano uchronić przed bezpośredniem działaniem eksplodujących granatów, uległo uszkodzeniu pod wpływem atmosferycznym, przez szereg bowiem miesięcy, czułe na działania wilgoci, urządzenia elektryczne podlegały bezpośredniemu niemal działaniu mrozu i deszczu.

Obecnie, kiedy zadaniem kierownictwa elektrowni jest jak najszybsze puszczenie w ruch w zupełnej ruinie pozostającego zakładu, trudności, jakie tutaj się nasuwają, powiększa brak kompletny nietylko wszelkich zupełnie celowi odpowiadających materyałów, ale nawet zastępczych.

W takich warunkach nie może być oczywiście mowy o szybkim powrocie do normalnych stosunków i dlatego licząc się z tem, ogranicza dyrekcya M. Z. E. urządzenia do takich granic, które pozwolą na wytworzenie prowizoryum, które umożliwi wprawdzie otwarcie ruchu, dalekiem jednak pozostanie od tej pewności, do jakiej odbiorcy elektrowni lwowskiej byli dotychczas przyzwyczajeni, a której niestety w obecnych warunkach odtworzyć nie można.

Wobec takiej sytuacyi zmuszoną jest dyrekcya M. Z. E. zrobić zastrzeżenie, że wrazie oddania do użytku publiczności zarówno oświetlenia elektrycznego, jak i ruchu tramwajowego, należy z góry przewidzieć, że przerwy w normalnem funkcyonowaniu pierwszego i drugiego nietylko muszą być przewidywane, ale będą nieuniknione i muszą się często powtarzać. Po takiem tylko zastrzeżeniu może dyrekcya M. Z. E. podjąć się uruchomienia pospiesznie obecnie stwarzanych prowizoryów, a mianowicie tak, aby już w piątek, dnia 9 b. m., można było częściowo przynajmniej uruchomić tramwaj, a w dniach następnych, t. j. w sobotę i niedzielę oddać do użytku także elektryczne oświetlenie.

Późniejsze załączenie oświetlenia elektrycznego spowodowane jest robotami będącemi w toku przy oczyszczaniu sieci kablowej z tkwiących w niej pocisków, oraz przy wykonaniu licznych przełączeń i usunięciu prowizoryów, które w międzyczasie były stosowane. Roboty te prowadzone nawet z największym pospiechem spowodują opóźnienie w korzystaniu z oświetlania przynajmniej w niektórych dzielnicach miasta; także doprowadzenie do porządku toru kolejowego i połączone z tem roboty, wymagają pewnej kolejności w uruchomieniu odrębnych linij tramwayowych.

W pierwszym rzędzie oddane zostaną do użytku publicznego linie: „Ł D.", „K. D." i „H. G.", — dalsze jak: „U. L.", „Ł J.", „H. Z.", będą kolejno w następnych dniach uruchomione.

Należy się jednak spodziewać, że i w ruchu tramwayowym, niezależnie od przewidywanych wstrzymań z powodu nieprawnego funkcyonowania elektrowni, wystąpią niedomagania, które wynikną ze względu zmniejszenia i tak niedostatecznego taboru, którego znaczna część ostatnimi pociskami, skierowanymi na wozownię na Gabryelówce, została zniszczona, a których naprawa z powodu stałego braku niezbędnych materyałów, nie da się prędko przeprowadzić.

Dyrekcya M. Z. E. zastrzega się, że także daty tutaj podane, pomimo bliskości wymienionych terminów, mogą łatwo uledz przesunięciu.

Scharakteryzowane powyżej braki powinne skłonić publiczność, korzystającą z prądu elektrycznego, do jak największej oszczędności i ograniczenia oświetlenia i używania motorów i urządzeń, li tylko do jak najniezbędniejszej potrzeby. W szczególności, we własnym interesie jak największej trwałości użytkowania prądu elektrycznego, należy tak przesunąć czas używania motorów i przyrządów, aby one nie wypadały nigdy jednocześnie z oświetleniem.

W razie zauważenia wahań światła i przygasania, winni odbiorcy zaraz wyłączyć u siebie świecące lampy, w ten bowiem sposób nieraz ułatwią sytuacyę w centrali, a tem samem oszczędzą sobie zawodu.

Tomicki.

DARY na Skarb polski.

Wykaz z dnia 28, 29 i 30 kwietnia, oraz 1, 2, 5 bm.

W miejskiej Kasie oszczędności złożyli na Skarb polski następujące dary:

Józefa Wolska, 199 kor. srebrnych na subskrypcyę polskiej pożyczki państwowej.

Ernestowie Bisanzowie, 5 rub. srebr.

Janowie Lersey, 10 rubli srebr.

Franciszka Ciećkiewicz, 54 koron srebrnych.

Hanka i Krzysia Dolińskie, 1 srebrna branzoleta 13 gram., 4 kor. srebr., 1 srebr. moneta 2 gram., monety miedziane 420 gr. monety niklowe 230 gram.

W. L., 13·15 rubli srebrn., 20 gram. miedzi.

S. W. 43 kor. srebr.

Zofia Woszczyńska, 190 koron srebr., 45 gram. srebr., 35 gram. metalu.

J. A., 2 pary sreb. kolczyków, 2 brosze 12 gram.

Ze składek zebranych wśród rannych przez podporucz. T. Szymonowicza we filii szpitala „Techuika" w internacie Piramowicza, 2 asygnaty po 100 kor. polskiej pożyczki państwowej.

Tomasz Burmej, 2 kawałki złotego łańcuszka 3 gram., 2·5 rubla srebr.

X. P. 1 srebr. rubel.

Stanisław Stępkowicz, 1 srebrna papierośnica 65 gram., 20 koron srebr.

Aleksander Nowak, 1 krzyż zasługi.

Kazimierz Jadowski, 1 srebrna korona, 1·10 rubla srebr.

Dr. Krzemicki, 1 złoty krzyż zasługi z koroną.

Ochronka S. S. Felicyanek ul. Zielona, zebrane wśród dzieci, 10·20 rubli srebr., miedzi i metalu 95 gram., 25 kor. w banknotach.

Helena Szatkowska, 1 ułamek złota pół grama, 1 srebrna branzoleta 25 gram., część srebr. łańcuszka 27 gram., miedzi i metalu 280 gram.

Regina Lekczyńska, 133 kor. srebrem, 2 marki srebrne (wymiana na banknoty).

Józef Piórkiewicz, 1 złoty krzyż zasługi, 1 srebrna zapalniczka 33 gram., 3 srebrne szpilki, 4 ułamki srebrne 12 gram., 3 monety niklowe.

Włodzimierz Komusiński 3 korony srebrne, pół rubla srebr., 1 moneta 4 gram.

Józef Krupiński, 10 koron sreb. jako dar, 430 koron srebrnych (wymiana na banknoty).

Helena Sidorowa, 80 kor. srebr. (wymiana na banknoty).

Karolina Hauser, 100 kor. srebrnych.

Bronisława Oszpar, 100 kor. srebrn.

Zygmunt Gubrynowicz 500 gram. niklu i miedzi.

Bolesław Burzyński, 36 kor. srebr.

Franciszka Momocka, 5 złotych ułamków 7 gram., 1 srebr. koperta, 1 medal 33 gram., 9 kor. srebr., 1 medal bronz.

Rozalia Sokołowska, monety miedziane i niklowe 74 gram.

B. J., 20 koron srebrn., 35 kopiejek srebrnych.

Ranny oficer ze szpitala załogi, 2 złote kolczyki 1 gram.

Dr. Kazimierz Czarnik, 145 kor. sreb., 2 srebrne medale 69 gram.

Władysław Schmidt, 1·70 rubl. srebr., 1 srebr. łańcuszek 21 gram., 1 srebrna moneta 5 gr., monety miedź. i niklowe 32 gr.

Adam Czarnik, 1 srebr. medal 17 gr., 1 medal bronz.

Jarosław Pieniążek: 2 kawałki srebra łańcuszka 9 gram., 1 srebrna jubileuszowa 5-koronówka, 50 kop. srebrn., 5 marek srebrnych.

Janina Tychowska, 2 srebrne łańcuszki 90 gram. 1 ułamek metalowy 7 gram.

Malwina Dąbrowska 727 koron srebrn. (wymiana na banknoty).

KRONIKA.

Lwów, 8 maja 1919.

Kalendarz.

Rzym. kat.: Grzegorza.
Gr. kat.: Wasyłyja.
Słowiański: Bożerada bł.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 25 zachód o godz. 8 min. 32.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 12 Cel.

— **Na cele lotnictwa.** Pod protektoratem p. dyr. Steczkowskiej i gen. Jędrzejewskiego odbędzie się wielki koncert, na cele lotnictwa polskiego, dnia 17 b. m. w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego ze współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych. Po koncercie wspaniały raut ze współudziałem muzyki wojskowej. Bliższe szczegóły będą podane wkrótce.

— **Referat prasowy** D. W. P. wzywa osoby, które przybyły z części Galicyi zajętej przez wojska ukraińskie, by natychmiast po przybyciu do Lwowa zgłaszały się celem złożenia zeznań w biurach Referatu przy ul. Fredry l. 2, I. p.

— **Dyrekcya wyższej szkoły lasowej** we Lwowie pragnąc umożliwić swym uczniom ukończenie studyów, zamierza otworzyć wykłady na trzecim roku. W tym celu wzywa wszystkich tych słuchaczy, którzy ukończyli drugi rok nauki, bądź to w r. 1918 lub też przedtem, aby podali swe adresy, najdalej do 15 maja i oświadczyli, czy będą mogli uczęszczać na wykłady w ciągu kilku najbliższych miesięcy.

— **Wydział Związku adwokatów polskich we Lwowie** zawiadamia swoich członków i Tow. prawniczego we Lwowie, że dalszy ciąg odczytu adwokata dr. Maurycego Allerhanda p. t. „O międzydzielnicowem prawie procesowem w Państwie Polskiem", odbędzie się w piątek dnia 9 maja b. r. w lokalu Związku przy ul. Zimorowicza 9.

— **Podróż do Austryi.** Niemiecko-austryacki urząd, mający na celu ułatwianie obywatelom niemiecko-austryackiego państwa przebywającym we Lwowie powrót do ojczyzny, ogłasza, że aż do odwołania, nie udziela żadnych zezwoleń na podróż do niemieckiej Austryi. Osoby, które mają zamiar wyjechać do niemieckiej Austryi mają się starać o pozwolenie w niemiecko-austryackim urzędzie paszportowym w Krakowie. Do podróży przez państwo Czesko-słowackie potrzebne jest visum poselstwa jugo-słowiańskiego w Krakowie.

† **Tadeusz Tarnowski,** żołnierz 2 p. szwoleżerów, zmarł wskutek ran, odniesionych w bitwie pod Nawaryą. Pogrzeb na cmentarz Łyczakowski odbył się dziś o godz. 11 przed południem z kaplicy na Technice.

Ojczyźnie oddał siebie całego, oddał swoją młodość, swe życie. Ojczyzna zachowa go wśród swych nieśmiertelnych.

† **Bronisława z Mianowskich Mianowska** wdowa po ś. p. Fryderyku, dyrektorze urzędów pom. Sądu kraj., zmarła we Lwowie w klasztorze SS. Franciszkanek, gdzie po śmierci męża i syna spędziła ostatnie lata życia w ascezie.

— **Gazety Muzycznej** numer z daty 1 maja b. r. poświęcony Stanisławowi Moniuszce, obejmujący wiersz p. t. „Królowi pieśni nieśmiertelnej" oraz informacye do oper obecnie wykonywanych, jest do nabycia w magazynie nut Seyfartha, ul. Akademicka l. 8. Egzemplarze te będą sprzedawane osobno po cenie 4 kor.

— **Po dniach niepogody,** słoty i zimna mamy dziś już drugi dzień słoneczny i jasny, chociaż nie ciepły. Temperatura nie wznosi się ponad 9—10. C° nawet w południe. Wczoraj panował jeszcze chłodny wiatr. Wieczorem marzniemy w mieszkaniach, z utęsknieniem wyczekując prawdziwie majowego ciepła. Samo jednakże słońce już cieszy nas i rozradowuje oczy i dusze. Dla rozkwitających drzew promienie jego są nietylko pocałunkiem miłości, ale i życia. Z trwogą patrzyliśmy, jak onegdaj nasze drzewa ogrodowe ubrały swe ukwiecone gałęzie w białą szatę śniegu. Kalendarz skłania nas do optymistycznej nadziei, że wreszcie według wyrażenia Horacego „zimę surową zluzuje miłe zastępstwo wiosny i łagodnych podmuchów".

— **Stała rubryka.** Wczoraj w pralni wojskowej przy ul. św. Marcina l. 30 12-letni Bayerl obchodząc się nieostrożnie z karabinem, spowodował wystrzał. Kula ugodziła 17-letniego Franciszka Dworzaka, który padł trupem na miejscu. — Synowie rzeźnika Grossa, 12-letni Salomon i 9 letni Herman przy zabawie nabojem dynamitowym ponieśli ciężkie rany. — Z Gródka Jagiellońskiego przywieziono wczoraj do szpitalu powszechnego 12-letniego Barucha, który wskutek eksplozyi został raniony w lewe udo.

— **Omyłka drukarska.** W onegdajszym naszym artykule „Na tle głosów prasy" zaszła omyłka drukarska, którą uważny czytelnik niewątpliwie sam sobie sprostował. Wydrukowano, jakoby Austrya już w chwili przyłączenia Galicyi t. j. w r. 1772 miała 551 miliardów koron długu. W owym czasie jeszcze takiemi dużemi cyframi nie operowano. Długi Austryi wynosiły wówczas tylko 551 mil. kor. t. j. nieco więcej niż pół miliarda koron. W chwili wybuchu wojny w r. 1914 przekraczały 8 miliardów a obecnie, po wojnie, obliczane są na mniej więcej 110 miliardów koron.

— **Pierwsza polska wystawa marek w Warszawie,** zorganizowana przez Ministerstwo poczt i telegrafów na rzecz Białego Krzyża w gmachu poczty głównej (pl. Warecki), potrwa do 18 b. m.

— **Listy do odebrania** w Referacie prasowym, przy ul. Fredry l. 2 I. p. mają:

Zarząd budowlany, Krajowy urząd odbudowy, Sekcya rolnicza, Sąd okręgowy karny, Ekspozytura okręgowego urzędu lekarskiego, Hilda Respaldiza, Naukowa komisya egz. dla naucz. szkół średnich, por. Dembiński, 11 p. art. polnej. Varhely, Wydz. III. dyr. kol., Prof. dr. Wiczkowski, Zofia Krassówna, Berkowicz Karol, Porykiewicz Stanisław, Związek polskich urzędników państwow, Emma Lilisnowa, Rektorat szkoły politechnicznej (2), Wojskowe komendy rolnicze, Dyr. szkoły przemysłowej, Akademia weterynaryjna, Tow. uczestników powstania 1863 r., Stefan Kisielewski, Jakób Okoń Stefan Swięch, Jan Nepustil, Władysław Miksiewicz, Tadeusz Ryś (3), Stefan Kisielewski (Batalion radomski), Jan Kulik, Stanisław Strigl, Por. Eustachy Kozar, Ferdynand Konczakowski, Kpt Wiktor Kornberger, Dr. Izrael Fabius Muenzer, Adam Mitscha, Por. Jerzy Bokowicz, Ppor. Józef Greiner, Tadeusz Grettendorf Grabowski.

— **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godz. 5 po poł. w wielkiej sali Izby rękodzielniczej.

— **Kurs stenografii** rozpoczyna w piątek dnia 16 b. m. szkoła języków, stenografii i pisania na maszynach „Ecole Reforme" (ul. Pańska 14).

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek, 8 maja o godz. 6·30 wieczorem, „Straszny dwór", opera w 4 aktach z prologiem Moniuszki.

W piątek, 9 maja o godz. 6 30 wieczorem, „Halka", opera w 3 aktach Moniuszki, w nowym układzie scenicznym St. Niewiadomskiego.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

We czwartek, dnia 8 maja o godz. 6·30 wieczorem: „W oblężonym Lwowie", farsa Z. Mara; „Rozbite zwierciadło", żart Marka Twaina; „Werbel domowy", wodewil Gregorowicza.

W piątek, dnia 9 maja o godz. 6·30 wieczorem „Majster w kozie", wodewil Kurcza; „W oblężonym Lwowie", farsa Z. Mara- „Rozbite zwierciadło", żart Marka Twaina.

Wystawa Maryl Dulębianki zmarłej tragicznie w czasie obecnej wojny zostaje otwartą dnia 7 bm. w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych ul. Dzieduszyckich 1.

Wystawa obejmuje szereg obrazów znakomitej polskiej artystki i daje poznać jej bogaty talent.

(p) **Z Towarzystwa filologicznego.** W ścieśnionych złemi warunkami ramach nasze życie naukowe nie gaśnie ani na chwilę, podtrzymywano tem gorącem zainteresowaniem i wewnętrzną potrzebą, jakie tkwią w naszem społeczeństwie. Pomimo niezwykle przykrej pogody zwyczajne grono członków Towarzystwa filologicznego zebrało się we wtorek dla wysłuchania interesującego odczytu prof. Witkowskiego na temat „Kto jest autorem historyi greckiej z Oxyrhynchos?"

Wśród wspaniałych odkryć, jakich dokonali w Egipcie w ruinach dawnego Oxyrhynchos uczeni angielscy Grenfell i Hunt, znajduje się jeden papirus, zawierający urywek historyi greckiej z lat 396 i 395 po Chr., w którym nieznany autor opisuje przygotowanie do wojny Korynckiej, walki morskie Ateńczyków z Persami, bunt na flocie Konona i cały szereg wypadków, z czasów bezpośrednio po wojnie peloponeskiej. Opisuje to stylem prostym, naturalnym, nieretorycznym. Autor musiał być w starożytności znanym i cenionym, skoro go kopiowano jeszcze w w. III. po Ch. Powstał więc i do dziś trwa między uczonymi spór co do autorstwa tego rękopisu. Wiele pierwszorzędnych powag przypisuje ten fragment historykowi Teopompowi z IV. w., inni Kratyppowi, o którym wiele nie wiemy. Prof. Witkowski nie podając projektu własnego rozwiązania kwestyi, w sposób nader umiejętny i subtelny rozwijał i krytykował poglądy uczonych.

„Beatrycze". Z kartek pożółkłych spisał i dopełnił Mieczysław Rozeński. Warszawa. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

(z. s.). Dobra i interesująca książka, pełna zdrowych myśli, wypowiedzianych poprawnym i jędrnym językiem. Pisana w formie pamiętnika o wątku wspomnieniowym, odbijającym w sobie wiernie żywot dzielnego człowieka, kształcącego się naprzemian w polskich w polskich i moskiewskich, rusyfikujących młodzież naszą w szkołach średnich. Nie poddawszy się rusyfikacyi, wstępuje następnie do instytutu górniczego, a zdobywszy w nim wiedzę, zdobywa również za jej pomocą znaczenie i majątek. Człowiek ten pozornie chłodny i zrównoważony, kocha jednak całe życie platonicznie piękne dziewczę, spotykane na ulicy i w kościele. Zbliżyć się do niej i poznać nie może, bo nie chce zetrzeć z uczucia, jakiem pała, znamienia świętości i anielstwa, jakiem w wyobraźni wyposażył swą Beatryczę. W czasach, gdy beletrystyczna literatura nasza, opiewa niemal stale erotyzm zmysłowy, tak idealne pojęcie miłości jest powrotem do dawnych tradycyj, który należy powitać z uznaniem i szczerym oklaskiem.

„Przegląd kobiecy". Dwutygodnik społeczno-polityczny, pod powyższym tytułem, poświęcony sprawom życia kobiecego, wychodzący od paru miesięcy pod redakcyą p. Ir. Sliwickiej, a przy współpracy wybitnych piór kobiecych stolicy i prowincyi — zyskał sobie już w naszem czasopiśmiennictwie poważne stanowisko. W każdym numerze *Przegląd* omawia żywo, a rzeczowo i gruntownie sprawy kobiece, oraz dokładnie obrazuje życie kobiece w kraju. Ostatni numer 4 *Przeglądu kobiecego* przynosi następujące artykuły i feljetony: „Kobiety w polityce", „Kobieta w zbrojnej walce o Lwów", „Sprawa społecznej opieki nad kobietą i jej dzieckiem", „Uczczenie matek bohaterów", „Ostatnie wieści o udziale kobiet w walce o Lwów", „O poprawę doli służących", „Kobieta i postęp", „Karabin i pęk kwiecia", „Amerykanka". Stałe obfite rubryki: Sprawy kobiece w prasie, Notatki o literaturze kobiecej i Kronika — zamykają bogaty w treść, interesujący numer. Redakcye i przedstawicielstwa *Przeglądu* mieszczą się w Warszawie, Krakowie i Lublinie. Administracya główna: Lublin, Biuro „Reklama" ul. Kościszki nr. 8, skrzynka pocztowa nr. 50. Prenumeratę przyjmują wszystkie polskie księgarnie, kwartalnie 14 kor. lub 9 marek.

Aleksander Kraushar. „Palestra Warszawska". Wspomnienia Nowego mecenasa z czasów dziesięciolecia przed zniesieniem sądownictwa polskiego. (1866—1876). Warszawa. Nakład Tow. Akc. S. Orgelbranda synów 1919.

(z. s.) Dla Warszawian, zwłaszcza ludzi starszych, książka powyżej wymieniona musi być bardzo interesującą, pisana bowiem ze zwykłym autorowi talentem naracyjnym, wypełniona jest długim szeregiem dowcipnie opowiedzianych szkicowych życiorysów patronów, adwokatów, mecenasów, sędziów trybunału i sądu apelacyjnego oraz członków najwyższej instytucyi kasacyjnej, zwanej senatem w czasach poprzedzających zniesienie przez rząd moskiewski sądownictwa polskiego w Królestwie Kongresowem. Ilustracyjne bogactwa portretów fotografowanych z natury, całych grup sądowników, gmachów i karykatur czyni z książki piękne album służyć mogące za ozdobę niejednego gierydonu w niejednym salonie polskim.

Z TEATRU.

Wzrastające z każdym dniem zajęcie publiczności towarzyszy poszczególnym wieczorom cyklu moniuszkowskiego. Środowe trzecie z rzędu przedstawienie zapełniło salę teatru miejskiego po brzegi.

Program tego wieczoru obejmował dwa dzieła, których charaktery stoją do siebie w stosunku kontrastu: „Widma", sceny liryczne do słów Mickiewicza i jednoaktówkę operową p. t. „Flis". Drugiej z tu wymienionych kompozycyj, jako wykonanej we Lwowie po raz pierwszy, wypada poświęcić nieco obszerniejszą wzmiankę.

Nie ulega chyba wątpliwości, że — naginając swój artyzm twórczy do treści i formy libretta St. Bogusławskiego — miał mistrz Moniuszko na myśli operę komiczną, utwór w rodzaju szlachetniejszej opery „buffo". Tekst dostarczony mu przez Bogusławskiego nie był — mówiąc nawiasem — arcydziełem, prócz niewinnego obrazka na tle życia flisaków nie znajdziesz tam ani śladu intrygi lub zawikłania komedyowego, a w imię prawdy wyznać wypada, że niema tam nawet akcyi wystarczającej na zapełnienie jednoaktówki.

Bardzo starym, nawet cofając się myślą wstecz do roku 1858, i dość banalnym jest pomysł wprowadzenia na scenę dziewczyny, mającej dwu konkurentów, między którymi jeden musi być naturalnie preferowany. I co znowu jest naturalnem dla każdej jednostki, znającej „logikę" librecistów operowych: ojciec tej bogdanki proteguje owego właśnie odrzuconego wielbiciela. Oto alfa i omega całej treści, całej intrygi, po za tem nie dzieje się nic — chyba tyle, że ostatecznie fryzyerczyk Jakób (pierwszy konkurent) poznaje w osobie swego rywala Franka, rodzonego a dawno niewidzianego brata. Ten niespodziewany zbieg okoliczności łagodzi wzajemną nienawiść, a nawet przekonywa ojca, że nie trzeba stawiać dalszego oporu i zamykać zakochanej Zosi furtki do szczęścia.

Opowiedziałem czytelnikom treść tego dość naiwnego libretta, by wykazać, że wszystkie wielkie sukcesy „Flisa" (począwszy od pierwszego na warszawskiej scenie w r. 1858), a również ten ostatni u nas odniesiony są wyłączną zasługą genialnego kompozytora.

Słuchacza porywa w tym nad wyraz miłym i sympatycznym, a tak swojskim obrazku czar melodyj moniuszkowskich, związanych ze sobą w stylu lekkim, chwilami żartobliwym (takie motywy charakteryzują zjawienie się pseudo-eleganckiego fryzyera) a popartych jednak poważnie prześlicznemi harmoniami orkiestry, wykazującej tu specyalnie niezwykłą ruchliwość rytmiki. I są tu pewne kontrasty, wprowadzające w muzykę interesujące urozmaicenie: uczuciowa rzewność w piosnkach Franka i Zosi i nieco odmienny charakter muzyki ilustrującej inne postacie.

„Flisa", zajmującą dla naszej muzykalnej publiczności nowość, wykonano więcej, niż starannie. Tytułową partyę odśpiewał, pięknie frazując, i wkładając w nią sporo niekłamanego uczucia z wielkiem powodzeniem p. Franciszek Bedlewicz. Doskonałą partnerką Franka była p. Helena Lipowska jako Zosia wykazująca spore zasoby metalicznie brzmiącego pięknego sopranu, któremu tylko życzyć wypada nieco artystycznego wykończenia w kantylenie. Całość kreacyi, owianej pewnym wdziękiem i sumiennie opracowanej, zasłużyła na szczere uznanie i wywoływała kilkakrotnie gromkie oklaski.

Wybornym, lecz operetkowo komicznym był p. Bolesław Folański jako fryzyerczyk Jakób, pominąwszy jego emisyę głosu, więcej niż oryginalną, z którą słuchacz chwilami — tylko z trudnością — może się pogodzić. Do udatnej całości rzetelnie przyczynili się wykonawcy mniejszych ról pp.: Leon Jeleński, Romuald Mossoczy i Mieczysław Zubar.

Orkiestra pod batutą p. Stefana Barańskiego wywiązała się tym razem ze swego zadania bez zarzutu.

„Dziady", przepiękne arcydzieło Moniuszki, wywarły głębokie i niezatarte wrażenie na słuchaczach. Utwór ten, u nas obecnie inscenizowany starannie i z należnym pietyzmem, utrzyma się niezawodnie czas dłuższy na programie, zwłaszcza, że współudział niektórych artystów można tu nazwać wprost popisowym. Mam na myśli śpiew (względnie deklamacyę) pani St. Argasińskiej-Choyno-

wskiej oraz pp.: Adama Okońskiego i Romualda Mossoczego, a zaznaczyć mogę zarazem dodatnią działalność chórów i orkiestry, które przyczyniły się rzetelnie do wywołania i utrzymania odpowiedniego nastroju.

Fr. Neuhauser.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Firmy pragnące wznowić lub nawiązać stosunki handlowe w celach eksportowych lub importowych z zagranicą, zechcą się zgłosić w biurze Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Akademickiej 17 w godzinach przedpołudniowych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Sejm Walny.

Warszawa. (Pryw.). Na piątkowem posiedzeniu Sejmu jako pierwszy punkt porządku dziennego znajduje się sprawa wymiany banknotów, którą usunięto z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia w tym celu, aby delegaci przybyli z b. Galicyi i b. okupacyi austro-węgierskiej mogli przedłożyć posłom swoje życzenia w tym względzie.

Jako drugi punkt umieszczono na porządku dziennym dyskusyę nad projektem rządowym o deklaracyi konstytucyjnej. Po załatwieniu pierwszego punktu porządku dziennego nastąpi przerwa w posiedzeniu, poczem popołudniu o godzinie 3 w piątek rozpocznie się drugie posiedzenie, na którem rozpocznie się dyskusya nad konstytucyą.

Z Kongresu pokojowego.

Wiedeń. Dziennik *Eclair* donosi, że przybycia delegatów austryackich oczekują w Paryżu dnia 14 b. m. Przybycie delegatów austryackich nie wpłynie na odłożenie wręczenia tekstu traktatu pokojowego delegatom niemieckim. Delegaci niemieccy odjadą prawdopodobnie z tekstem traktatu pokojowego do Wejmaru w chwili, gdy rozpoczną się rokowania z Austryą i z Węgrami. Rokowania te będą krotkie. Prace komisyi dla spraw Austryi i Węgier są na ukończeniu.

Wiedeń. *N. Wr. Tagbl.* donosi z Paryża: W urzędowych kołach amerykańskich oświadczają, że Wilson nie życzy sobie odroczenia przyjazdu do Paryża delegacyi wiedeńskiej. Wszystkie punkta dotyczące Austro-Węgier i Turcyi są już uregulowane. Węgry nie będą prawdopodobnie tak długo zaproszone, póki rząd budapeszteński nie będzie oficyalnie uznany.

Wiedeń. Dziennik *Echo de Paris* podaje następujące szczegóły co do metod ustalonych w rozdziale drugim traktatu pokojowego odnośnie do plebiscytu w okręgu olsztyńskim. W ciągu dni 14 muszą być wszystkie wojska niemieckie wycofane z okręgu olsztyńskiego, a nadto mają się one wstrzymać od wszelkich rekwizycyj. Komisya z pięciu członków, zamianowana przez Związek narodów obejmie administracyę okręgu i zorganizuje plebiscyt. Wszyscy mieszkańcy powyżej lat 20, którzy urodzili się w gminach tamtejszych, w których odbywać się będzie głosowanie, mają prawo głosowania.

Wiedeń. Z Londynu donoszą iskrowo: Traktat pokojowy zawiera postanowienie, wedle którego Egipt pozostaje pod protektoratem Wielkiej Brytanii. Sułtan turecki przekaże wszystkie swoje prawa, które dotychczas posiadał w Egipcie na Wielką Brytanię i będzie musiał się zrzec wszystkich przywilejów finansowych odnośnie do kanału Sueskiego.

Związek narodów.

Wiedeń. Z Londynu donoszą iskrowo: Dnia 6 maja b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie, celem zorganizowania Związku narodów. Anglię zastępował lord Cecil, Amerykę pułkownik House, Grecyę Venizelos.

Wręczenie Niemcom preliminarza pokojowego.

Wiedeń. Biuro koresp. donosi, że preliminarz pokojowy będzie wręczony delegatom niemieckim we środę o godzinie 3 po południu w obecności przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglii, kolonij angielskich, Francyi, Włoch, Japonii, Belgii, Brazylii, Polski, Portugalii, Rumunii, Serbii i republiki czesko-słowackiej.

Kraków. (Radio z Lyonu). W czasie wręczenia preliminaryów pokojowych delegatom niemieckim przewodniczyć będzie Clémenceau mając po prawej stronie Wilsona a po lewej Lloyda Georgea. Uroczyste posiedzenie, które się odbędzie w pałacu Trianon w Wersalu będzie krótkie. Clémenceau jako przewodniczący konferencyi pokojowej wygłosi krótkie przemówienie poczem główny sekretarz konferencyi pokojowej wręczy hr. Brochdorff-Rantzauowi jako przewodniczącemu delegacyi niemieckiej pierwszy egzemplarz preliminaryów pokojowych, za znaczając przytem, że delegacya może otrzymać tyle egzemplarzy, ile tylko będzie jej potrzeba.

Z okazyi tego ceremoniału zaznaczyć należy, że stanowisko delegacyi włoskiej zostało zakomunikowane pełnomocnikom niemieckim we wtorek rano, to znaczy, że Włochy co do preliminaryów pokojowych stoją u boku innych mocarstw, które prowadziły wojnę z Niemcami.

Sprawa Rjeki.

Wiedeń. Z Paryża donoszą iskrowo: W sprawie Rjeki nastąpiło porozumienie w tym kierunku, że miasto i port będą przez pewien czas administrowane przez Związek narodów a potem przypadną Włochom.

Berlin. *Voss. Ztg.* cytuje doniesienie dziennika New York Herald, wedle którego Wilson miał oświadczyć, że w sprawie Rjeki niema zamiaru ustępować.

O węgiel cieszyński.

Rotterdam. *Daily Telegraph* donosi, że na razie nie jest jeszcze wyjaśnionem, czy węgiel cieszyński będzie należał do Polski czy do Czech.

Przyszłość Turcyi.

Rotterdam. *Daily Telegraph* donosi w sprawie warunków pokojowych, że Turcya otrzyma obszary zamieszkałe wyłącznie przez Turków. Konstantynopol otrzymają Stany Zjednoczone jako państwo mandatowe. Senat amerykański dał już na to swoje przyzwolenie. To samo dotyczy Aleksandretty. Francuzi otrzymają Syryę. Czy Damaszek będzie włączony do tego obszaru nie jest jeszcze ustalone. Żydzi otrzymają równe prawa w Palestynie, która jednak nie będzie osobną republiką. Grecya otrzyma Smyrnę. Cypr nie jest wymieniony w traktacie, gdyż jest on własnością Anglii, która zresztą zamierza zrzec się go dobrowolnie.

Z ostatniej chwili.

Przyjazd P. Ministra robót publicznych.

— **P. Minister robót publicznych**, Józef Próchnik, przyjeżdża dziś o godz. 6 po połud. pociągiem pospiesznym do Lwowa, celem obejrzenia zniszczonych gmachów i kamienic naszego miasta.

Jutro dnia 9 bm. rano zwiedzi P. Minister zniszczone okolice Lwowa, jak Kulparków, Sichów, Sokolniki, Kozielniki, Persenkówkę.

Popołudniu tegoż dnia oglądać będzie zniszczone urządzenia miejskie, przedewszystkiem elektrownię.

O godz. 5 przyjmować będzie audyencye w Namiestnictwie na I. p.

Wieczorem P. Minister zabawi w Towarzystwie Politechnicznem.

W sobotę rano zwiedzi P. Minister okolice Janowa, Dobrostan, Gródka Jagiellońskiego.

Z Gródka Jagiellońskiego P. Minister wyjeżdża do Warszawy.

Podziękowanie.

Niniejszem dziękuję publicznie Panu dr. Henrykowi Bergerowi, Zyblikiewicza 3, który w czasie silnego ostrzeliwania południowej części miasta dnia 9 marca b. r. z narażeniem własnego życia pospieszył z pierwszą lekarską pomocą do mnie zranionej nieprzyjacielskim granatem w mojem mieszkaniu, jakoteż za staranną pielęgnacyę, którą mnie otaczał przez cały przebieg dłuższej mojej słabości.

Następnie Panu dr. Zenonowi Leńce, Asnyka 1, który mimo przeciążenia czynnościami zawodowymi śpieszył chętnie z pomocą ilekroć tego zaszła potrzeba.

W końcu Panu dr. Wiślańskiemu, oraz Zarządowi Sanataryum Pana dr. Adama Majewskiego, w którem znalazłam pomimo nader ciężkich ówczesnych warunków tak staranną opiekę, że uważam za mój obowiązek drogą publiczną podziękować za wszystkie poniesione trudy.

Józefa z Topór Jakubowskich Koczyrkiewicz
wdowa po lekarzu,
(1274) **Lwów, Supińskiego 2.**

---

27)
O. SOYKA.

Pojedynek mocarzy.

Powieść z życia i fantazyi miliarderów.

(Przekład).

(Ciąg dalszy).

Sarto chwytał ton po tonie jego głosu, badając je, rozczłonkowując

— Byłbym nieszczęśliwy, gdyby ojciec zapomniał, co winien jestem Taverze. Czy pan mu to powiesz?

— Możesz pan być pewny, że powiem. Oto moje rzeczywiste posłannictwo.

Spokojnym wzrokiem starając się przykuć do siebie spojrzenia Freda, Sarto tak ciągnął dalej.

— Mnie w rzeczywistości posyła Tavera — bo i jakiego mogłoby być inaczej — a posyłą, by pana stąd uprowadzić. Stało się wiele rzeczy nowych. Podejrzywają Taverę o popełnienie morderstwa na pańskim bracie. Pozostając u jego przyjaciela, tem samem wzmacniasz owe podejrzenia. Sądzą, że świadka swego czynu trzyma w ukryciu, aby ów świadek go nie oskarżył. Rzeczą jest konieczną, byś pan ten dom opuścił. Uczyń to dla niego!

Fred Frouner nic nie odrzekł. Widocznie interes mogła w nim obudzić tylko ta wieść, której oczekiwał, a usłyszawszy inną, zapadał znowu jakby w letarg.

Wcale nie zwracając uwagi na Włocha, Sarto nie przestał nalegać.

— Błagam cię w imienin ojca; uczyń to zresztą dla przyjaciela.

Niestety, słowo, którego Sarto oczekiwał jak zbawienia, to słowo nie wyszło z ust młodzieńca. Byłoż powodem niedowierzanie, czy obojętność, chorobliwe pogrążenie się w bezwoli?

Antonio ujął pupila za rękę i poprowadził go za sobą. Sarto stał nieruchomy jak posąg, pochylony w stronę odchodzącego, z wlepionemi weń oczyma.

Na chwilę Fred się odwrócił. Czyż chciał dać tem poznać, że zgadza się na żądanie Sarta?

Przy stole gry wszczął się hałas. Kogoś oskarżono o grę fałszywą. W jednej chwili zakotłowało i zakipiało w całej sali. Gospodarz napróżno próbował dojść do głosu. Otoczyli go jacyś nieznani ludzie, popychając osłupiałego i ciągnąc go za sobą.

Równocześnie przy Fredzie zajęli miejsce dwaj obcy mężczyźni, z którymi Sarto kilka urywanych słów zamienił. Niebawem potem rozległ się w sali huk wystrzału. Nikt nie wiedział, kto dał ognia; zerwała się powszechna panika, kłęby dymu zaległy przestrzeń, zgasło światło.

Wszystko to stało się z niepojętą, wprost błyskawiczną szybkością.

Fred Frouner bez oporu dał się wyprowadzić Erykowi. Na dole czekał już powóz. W chwili odjazdu Fred o jedno tylko zapytał:

— Po co Tavera zarządził to wszystko?

Wysłany do N. Jorku raport nie brzmiał zbyt optymistycznie. Sarto zalecał, by Ekd lowi Frounerowi nie odsłaniano jeszcze prawdy.

Obawiał się bowiem, że ten ratunek dokonany z pomocą gwałtu, w rezultacie nie okaże się ratunkiem. W każdym razie mógł teraz uchronić Freda od otrucia. Uleczenie jednak duszy, opętanej przez Taverę, utrudnił sobie czynem, który był naruszeniem zaufania.

8.

Rozstrzygnięcie.

— Zatrzeć w mózgu to, co weń się wżarło, można jednym tylko sposobem: sugestyą. Nigdy jednak nie można ręczyć za skutek.

Tak wyraził się kierownik słynnego sanatoryum, jeden z najznakomitszych lekarzy Francyi, do którego Sarto zwrócił się w sprawie Freda.

— Sugestya! — podniósł Sarto. Srodek to ostateczny i ja nie chcę uciekać się do niego. Na takie załatanie dziur w duszy on mi za dobry. Ja pragnę go uleczyć. Chcę przywrócić mu spokój, chcę umożliwić mu dalsze życie, chcę wyrwać go z kleszczów męczarni.

— A więc zdobądź pan sobie jego zaufanie i miłość.

— Walkę staczać mi wypadło z kuglarzami i uwodzicielami. Obrzydzenia doznaję na myśl, że musiałbym prześcignąć ich w tych sztukach.

— Pozostaje droga jeszcze jedna: siła. Z jej przemocą, nie burząc przeszłości, stwórz mu przyszłość na podwalinach nowych pragnień i nowych nam ętności.

— Na to on nazbyt wyczerpany.

— Wlej weń nowy sił zasób. Istnieją przecie tajemne ścieżki, któremi chyłkiem wśliznąć się można w głębiny świata uczuć. Mamże pouczać o tem pana, mistrza w tym właśnie kierunku?

— Ależ zrozumiej pan, przerwał Sarto, wszystko to wymaga czasu. Tu zaś każda minuta może przynieść nowy zamach, a każdy zamach może okazać się zabójczym. Tu w Paryżu jest ktoś kogo boję się; ktoś straszniejszy nawet od swego pana. Ten człowiek posiada tylko mózg; jest istotą prawie bezcielesną, bezosobową, posiadającą tylko nieubłagany intelekt. To Matteo Simia. Jego boję się.

Uczony powstał, a w twarzy malowało mu się zdumienie.

— Wzburzenie unosi pana. Wspominałeś o znakomitym włoskim chemiku. Świeżo właśnie był u mnie z wizytą. Mieszka przy rue Maticale. Przybył dla poczynienia pewnych naukowych badań. To jedna z najtęższych głów współczesnych.

Sarto powstał. Zrozumiał, że w istocie uniósł się zbytnio. Fred był tu przecież tylko pacyentem, pozatem nie miał żadnego znaczenia dla lekarza. Stosując się więc do tego stanu rzeczy, zakończył czemprędzej rozmowę.

— Zamierzam wziąć dwa miejsca w pańskim sanatoryum.

— Zamówienie przyjmuję, rzekł lekarz. Jedną osobę już mi pan przedstawiłeś. Któż drugi?

— Ach, to przecież obojętne panu, z uśmiechem odpowiedział Sarto. Ów drugi chory cierpieć może na przejściową niedomogę umysłową. Ja zresztą tylko przypuszczam, że on tu osiądzie. Jeśli chemik, o którym wspomniałem, nie zasługuje na zajęcie z żadnego innego, jak przez pana wymieniony, względu, to ów drugi pokój pozostanie próżny. W przeciwnym razie — ja go zajmę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

L. 5662/19. (1261)

Obwieszczenie

Dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 10 kwietnia 1919 o wprowadzeniu na obszarze byłego zaboru austryackiego polskich znaczków stemplowych i zniesieniu tymczasowo zaprowadzonego bezpośredniego uiszczania należytości stemplowych w gotówce.

I. W myśl reskryptu Ministerstwa skarbu w Warszawie z 14 lutego 1919 Nr. 5933/19 i stosownie do zapowiedzi w części II. rozporządzenia Komisyi Rządzącej z dnia 5 lutego 1919, L. 713 W. Sk. (ogłoszonego w Nr. 40 „Gazety Lwowskiej" z dnia 18 lutego 1919) wprowadza się na obszarze byłego zaboru austryackiego polskie znaczki stemplowe waluty koronowej, a to na razie w 10 kategoryach wartościowych (mianowicie w 4 kategoryach znaczków halerzowych po 10, 16, 20 i 34 hal., tudzież w 6 kategoryach znaczków koronowych po 1, 3, 5, 10, 20 i 50 kor.

Opis tych znaczków stemplowych podany jest w obwieszczeniu Ministerstwa skarbu w Warszawie z 21 lutego 1919, które równocześnie ogłasza się w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wobec tego mają być odtąd uiszczane temi znaczkami stemplowymi wszelkie należytości, które w myśl § 4 ustawy byłego państwa austryackiego z 9 lutego 1850 dz. u. p. L. 50, względnie § 6 ustawy tegoż państwa z 13 grudnia 1862 dz. u. p. L. 89, tudzież rozporządzenia byłego austr. Ministerstwa skarbu z 28 marca 1854 dz. u. p. L. 70 i dalszych obowiązujących dotychczas ustaw i rozporządzeń byłego państwa austr. miały być uiszczane markami stemplowymi.

II. Wyjątkowo wolno nadal po koniec czerwca 1919 uiszczać należytości stemplowe także bezpośrednio gotówką w jeden ze sposobów wskazanych w części II. rozporządzenia Komisyi Rządzącej z dnia 5 lutego 1919, L. 713 W. Sk.

Po tym terminie mają być wszelkie wspomniane wyżej należytości uiszczane wyłącznie przez użycie polskich znaczków stemplowych waluty koronowej z wyjątkiem jedynie wypadków szczegółowego zezwolenia Władzy na bezpośrednie uiszczanie należytości, udzielonego poszczególnym Bankom i Zakładom publicznym.

Nieuiszczenie po 30 czerwca 1919 należytości stemplowych przez użycie polskich znaczków stemplowych w sposób wskazany rozporządzeniem b. austr. Ministerstwa skarbu z 28 marca 1854 dz. u. p. L. 70 względnie obowiązującymi dotychczas na obszarze Galicyi i Śląska cieszyńskiego ustawami i rozporządzeniami byłego państwa austryackiego pociągnie za sobą dla stron następstwa przewidziane w dotyczących przepisach ustaw należytościowych.

III. Sprzedawcy znaczków stemplowych mają bezzwłocznie u właściwych składów stempli względnie Urzędów sprzedaży stempli poczynić zamówienia na polskie znaczki stemplowe za gotówkę względnie w drodze zamiany za przedłożone w swoim czasie do wymiany (wyjęte z obiegu) marki stemplowe byłego państwa austryackiego.

Strony prywatne, które w czasie do 28 lutego b. r. przedłożyły do wymiany niezużyte marki stemplowe byłego państwa austryackiego emisyi z r. 1910 mają do dotyczącego Urzędu składu lub sprzedaży stempli, gdzie te znaczki przedłożyły zgłosić się o wydanie w zamian znaczków stemplowych państwa polskiego równej wartości.

Zgłoszenie to winno nastąpić najpóźniej do końca czerwca b. r.

Krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1919.

Wiceprezydent:
Bugno m. p.

Obwieszczenie

Ministerstwa skarbu w Warszawie z dnia 21 lutego 1919 zawierające opis polskich marek stemplowych.

Wartość				Rozmiar	Barwa		Rysunek
Mk.	fen.	kor.	hal.				
—	10	—	—	35×17 m/m	fioletowa		Orzeł polski w tarczy, otoczonej z obydwóch stron snopkami. U dołu tarczy 2 sześciokąty z oznaczeniem wartości. Rysunek powyższy zajmuje około 2/3 wielkości całej marki. Zakończeniem jest tło kreskowane z napisem „Opłata skarbowa".
—	20	—	—		pąsowa		
—	40	—	—		brązowa		
—	50	—	—		ciemno-zielona		
—	—	—	10		ciemno-żółta		
—	—	—	16		trawiasta		
—	—	—	20		szara		
—	—	—	34		niebieska		
					Kontur	Tło	
1	—	1	—	35×27 m/m	niebieski	brązowe	Orzeł polski w tarczy ozdobnej, której środkową część stanowi czworokąt ze ściętymi narożnikami. Nad tarczą gwiazda pięcioramienna, po bokach której umieszczone są owale z wartością. Dolną część marki stanowi tło kreskowane z napisem: „Opłata skarbowa".
3	—	3	—		ciemno-zielony	jasno zielone	
5	—	5	—		pomarańczowy	jasno-niebieskie	
10	—	10	—		cielistowy	cieliste	
20	—	20	—		ceglasty	szaro-niebieskie	
50	—	50	—		ciemno-niebieski	różowe	

Cw. III. 8/19 (1). Józefowi Gałek, Celinie Gałekowej i Wawrzyńcowi Darocha w Rawie ruskiej w sprawie toczącej się przed sądem krajowym jako handlowym we Lwowie przeciw powyższym o 25.000 kor. na rzecz wiedeńskiego Banku związkowego filia we Lwowie ma być doręczoną uchwała z dnia 20 marca 1919 Cw. III. 8/19, którą wydano wekslowy nakaz zapłaty. Ponieważ doręczenie w Rawie ruskiej jest obecnie niemożliwe, ustanawia się dla nich w celu strzeżenia ich praw kuratora w osobie p. dr. Bruckmanna, adwokata we Lwowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Lwów, dnia 20 marca 1919. (1153)

C. II. 73/19 (1). W sporze Judy Greismanna przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Rozalii Andrusiewicz i Antoninie Ziemiłowskiej pto 288 kor. 75 hal. zpn. ustanawia się dla niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych kuratorem Szymona Pędziwiatra z Brzyckiej woli, któremu równocześnie dekret kuratorski się doręcza i audyencyę do rozprawy w tym sporze na dzień 15 maja 1919 wyznacza.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Leżajsk, dnia 2 maja 1919. (1262)

Amortyzacye.

T. V. 65/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Sebastyan Wilk urodzony 5 stycznia 1876 w Kosinie, syn Jana i Salomei, jak się okazuje z zeznań świadka zaprzysiężonego Józefa Czerwonki, gospodarza z Grodziska dolnego, służył od roku 1915 przy 5 p. p. a w lipcu 1916 brał udział w operacyach wojennych a w szczególności w bitwie pod Stanisławowem, w której dnia 28-go lipca 1916 prawdopodobnie zginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Jędrzeja Szala z Kosiny postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr Dzierżyńskiemu adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Sebastyana Wilka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 7 kwietnia 1919. (1149 1—3)

T. V. 20/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Chomicki urodzony w Przeworsku w r. 1884 tamże zamieszkały, pełnił służbę wojskową przy 90 p. p. zaś w dniu 5-go lutego 1915 brał udział w bitwie pod Laborcz-fo (Węgry) i od tego czasu nie ma od niego żadnej wiadomości. Wedle relacyi bat. uzupełniającego 90 p. p. z dnia 3 stycznia 1917 tenże Michał Chomicki jest prowadzony w liście za zaginionych Nr. 206 jako zaginiony w bitwie pod Laborcz-fo.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Anny Chomickiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Józefowi Schauflowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Michała Chomickiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 12 marca 1919. (1146 1—3)

T. V. 11/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Chmura urodzony w roku 1885 w Chodaczowie syn Walentego i Katarzyny Chmurów powołany do wojska w pierwszych dniach sierpnia 1914 wedle zeznań zaprzysiężonego świadka Józefa Ołowieckiego gospodarza w Chodaczowie brał udział w bitwie pod Lublinem we wrześniu 1914 i tam zaginął. Od tego też czasu jak okazuje się z zeznań Elżbiety Chmurowej nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Elżbiety Chmurowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Adolfowi Schneowi adw. w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Franciszka Chmurę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 12 marca 1919. (1150 1—3)

T. 469/18 (2). Na wniosek Judy Halpern, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 21.843 na nazwisko Jude Halpern i kwotę 2600 koron opiewająca.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 19 lutego 1919. (1156)

T. 531/18 (1). Na wniosek Maryana Wolańskiego, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego pieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 21.481 na kwotę kor. 12.100 i nazwisko Helena Wolańska i Nr. 215.091 na kwotę kor. 6000 i nazwisko Stefan Wolański opiewające.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 6 marca 1919. (1157)

T. VI. 88/19 (1). Na wniosek Mieczysława Kowalczyka w Jaśle, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 6 marca 1908 L. 53.408 opiewająca na kor. 5000, płatne dnia 1 marca 1928 ubezpieczonemu Mieczysławowi Kowalczykowi lub w razie jego wcześniejszej śmierci okazicielowi.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 28 marca 1919. (1194)

T. VI. 50/19 (2). Na wniosek Marcina i Maryanny Walczowskich w Radwanicach, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcom miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie książeczki wkładkowe Towarzystwa zaliczkowego w Krzeszowicach, 1. Nr. 9881 wystawiona na nazwisko Marcina Walczowskiego opiewająca na 3648 kor. 2. Nr. 10.029 wystawiona na nazwisko Maryanny Walczowskiej, opiewająca na 3466 kor. 47 hal.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 28 marca 1919. (1190)

T. VI. 63/19 (1). Na wniosek Löbla Grossa w Chrzanowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 1 roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Chrzanowie Nr. 4593, wystawiona na imię Löbla Grossa, opiewająca na 643 kor. 64 hal.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 10 marca 1919. (1206)

T. VI. 45/19 (2). Na wniosek Heleny Gajewskiej w Krakowie-Podgórze, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 317.357 wystawiona na imię dr. Bronisławа Dańca, opiewająca na 2830 kor. 38 hal. zastrzeżona hasłem.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 29 marca 1919. (1210)

T. VI. 41/19 (4). Na wniosek Bohdana Jarochowskiego we Lwowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Banku przemysłowego filii w Krakowie Nr. 5700 wystawiona na imię Bohdana Jarochowskiego opiewająca wedle stanu z 31 grudnia 1918 na 6156 kor. 92 hal.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 11 marca 1919. (1187)

T. VI. 48/19 (2). Na wniosek dr. Hermana Barbaga, lekarza w Przemyślanach, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru aby go w ciągu 1 roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na nowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 10 marca 1909 L. 119.815, opiewająca na 3000 kor. płatne ubezpieczonemu dr. Hermanowi Barbagowi skoro dożyje dnia 15 marca 1920 lub w razie wcześniejszej śmierci natychmiast okazicielowi.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 22 marca 1919. (1186)

T. VI. 36/19 (2). Na wniosek Maryi Manieckiej z Krakowa, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Na okaziciela opiewający kwit zastawniczy Banku hipotecznego filii w Krakowie z 6 kwietnia 1918 Nr. 52.944 na złote trzy pierścionki, szpilkę i agrafkę.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 4 marca 1919. (1183)

T. VI. 14/19 (1). Na wniosek Zofii Mika w Suchej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 310.108, wystawiona na imię Zofii Mikowej, opiewająca na 400 koron.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 29 stycznia 1919. (1180)

T. 100/19 (3). Na wniosek Izaka Rebnera kupca we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy, od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym sąd uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe filii uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie a to: Nr. 9862 na nazwisko Pepi Raoner wystawiona, opiewająca z dniem 31 grudnia 1918 na 15.386 kor. 29 hal., Nr. 7158 wystawiona na nazwisko Izak i Pepi Reoner, opiewająca z dniem 31 grudnia 1918 na 10.542 kor. 12 hal.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 23 kwietnia 1919. (1137)

T. VI. 85/19 (2). Na wniosek Anieli Symonowej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 290.177 opiewająca na 3015 kor. 32 hal. wystawiona na Anielę Symonową.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 15 kwietnia 1919. (1217)

T. VI. 34/19 (1). Na wniosek Löbla Grossa w Chrzanowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie Nr. 20.136 wystawiony na imię Löbla Grossa opiewająca na 415 kor. 15 hal.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI

Kraków, dnia 10 marca 1919. (1223)

Firmy.

Firm. 213/18 Stow. III. 129. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano w dniu 15 listopada 1918 r. przy stowarzyszeniu: Spółka rolniczo-handlowa „Piast“ w Oświęcimiu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpił członek dyrekcyi Stanisław Ziemba. Wybrani członkiem dyrekcyi Karol Dydusiak, dzierżawca dobr Włosienica i właściciel realności w Oświęcimiu, zastępcą członka dyrekcyi Antoni Miszke w Oświęcimiu.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, 15 listopada 1918. (936)

Firm. 152/19 Stow. V. 398. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Wieliczka. Brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożywcze w Wieliczce, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie środków żywności części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno wytwarzanie lub przerabianie oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Umowa (statut): stowarzyszenie z daty Wieliczka dnia 7 lutego 1919. Udział wynosi 30 kor. Członek nie może mieć więcej udziałów jak tylko jeden. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszym w kwocie 30 koron. Czas trwania: nieograniczony. Ogłoszenia następują przez ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia lub na domie urzędu gminnego w Wieliczce. Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Michalik Józef, Pyka Rudolf i Woźniak Edward wszyscy trzej robotnicy w młynie solnym w Wieliczce. Uprawnieni do zastępstwa: dwaj członkowie zarządu wspólnie. Podpis firmy: Brzmienie firmy wypisane lub wyciśnięte stampilią, podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6 członków. Data wpisu: 16 lutego 1919.

Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 15 lutego 1919. (780)

Firm. 192/18 Stow. III. 119. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 25 października 1918 przy stowarzyszeniu: Spółka oszczędności i pożyczek w Radoczy, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpili: przełożony zarządu Józef Kucia, zastępca przełożonego Józef Lofek i członkowie zarządu Wincenty Folga i Antoni Warchoł. Wybrani: przełożonym zarządu Jan Spisak, zastępca przełożonego Józef Nidecki, członkami zarządu Jan Frączek i Ignacy Nowak, wszyscy gospodarze w Radoczy. (611)

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 25 października 1919.

Firm. 200/18 Stow. III. 81. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 25 października 1918 przy stowarzyszeniu „Spółka oszczędności i pożyczek w Szczyrku“, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, następujące zmiany: Umarł członek zarządu Jan Przybyła. Członkiem zarządu wybrany Antoni Więzik, gospodarz w Szczyrku Nr. 275. (612)

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 25 października 1918.

Firm. 93/19. W rejestrze handlowym dla stow. zarobkowych i gospodarczych przy firmie Towarzystwo spożywcze „Konsum“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Łańcucie należy zanotować następujące zmiany: Ustąpili z zarządu: Fabian Ebner, Moses Reif, Eliasz Popiół, Anschel Katz i Lasar Nissen Margiel. Wybrani członkami zarządu Nachman Dąb, Moses Estlein, Moses Flaszen senior, kupcy w Łańcucie jako dyrektorowie, zaś Józef Fenig i Aron Kestenbaum kupcy w Łańcucie jako zastępcy dyrektorów.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 1 marca 1919. (675)

Firm. 64/19 Stow. III. 7. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Strzelce wielkie. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Strzelcach wielkich, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członek zarządu wystąpił: Józef Zbiegień rolnik w Strzelcach wielkich. 2. Członek zarządu wybrany: Jan Maj w Strzelcach małych. Data wpisu: 25 stycznia 1919.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 25 stycznia 1919. (809)

Firm. 150/19 Oddz. A. III. 25. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddz. A. III. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Hotel City“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedsiębiorstwo gospodnio szynkarskie, hotel, restauracya i kawiarnia. Właściciel: Wilma Peiperowa. Podpis firmy: właścicielka podpisywać będzie firmę w ten sposób, że pod stampilią firmy podpisze pełnem imieniem i nazwiskiem. Dzień wpisu: 15 lutego 1919.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 15 lutego 1919. (781)

Doniesienia prywatne.

†

Anna Wojtyńska

żona restauratora i właściciela realności w Brzuchowicach

zasnęła w Panu dnia 7 maja 1919 r.

Stroskany mąż zaprasza krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 9 maja z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski. (1279)

Wezwanie.

Wydział powiatowy w Wadowicach wzywa p. dr. Adama Deisenberga, lekarza okręgowego w Lanckoronie, do powrotu do służby i objęcia posady w terminie do dnia 15 maja 1919 z tem zagrożeniem, że gdyby w oznaczonym terminie się nie zgłosił, uznanym będzie za zrzekającego się posady.

Wadowice, dnia 25 kwietnia 1919.

(1231 3—3) Prezes: **BOBROWSKI.**

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Do Lwowa przyjeżdżają:

6·31 rano, osobowy z Gródka.
7·20 rano, osobowy z Krakowa.
11·20 przed południem, osobowy z Krakowa.
12·40 w południe, osobowy z Janowa.
5·55 po południu, pospieszny z Warszawy wprost bez przesiadania.
9·25 wieczorem, osobowy z Krakowa.

Ze Lwowa odchodzą:

7·45 rano, osobowy do Krakowa.
9·00 rano, osobowy do Janowa.
1·15 po południu, pospieszny do Warszawy wprost bez przesiadania.
3·10 po południu, osobowy do Krakowa.
4·27 po południu, osobowy do Gródka.
9·35 wieczorem, osobowy do Krakowa.

XVII. B. Departament Magistratu.

Komunikat.

Walne Zgromadzenie

Mężów zaufania dla kart spożywczych

odbędzie się dnia 10 maja 1919 (sobota) o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Porządek dzienny:

Sprawa reformy w rozdawnictwie kart spożycia.

Wnioski członków.

Ze względu na konieczność jednolitego postępowania już przy najbliższem rozdawnictwie kart chlebowo-mącznych oraz zapaść mających decyzyi w sprawach zasadniczych jest obecność pp. wszystkich Mężów zaufania niezbędna.

We Lwowie, dnia 6 maja 1919. (1255)

Za Prezydyum Komitetu Mężów zaufania dla kart spożycia:

Dworzak m. p. prezes, **dr. Brendl** m. p. sekr.